

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106. **Cena 30 groszy** Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Marsz. Piłsudski
urzęduje jako premier
Warsz. kor. „Głosu Pol.“ telefonuje:
Pan premier marsz. Piłsudski
przybył w dniu wczorajszym o
godz. 1.30 po południu do pałacu
Namiestnikowskiego, gdzie za-
łatwiał wszelkie sprawy w zakresie
prac prezydium rady ministrów, do
godz. 3 po południu.

Co uchwali
poniedziałkowa rada
ministrów.
W poniedziałek o godzinie 5.30
po poł. odbędzie się posiedzenie
rady ministrów.

Na porządku dziennym tego
posiedzenia znajduje się szereg
spraw bieżących i personalnych,
oraz kilka rozporządzeń pana pre-
zydenta Rzplitej. Między innymi
rozporządzenie o świadczeniach po-
wojennych i rozporządzenie o ka-
rach za handel kobietami i dziećmi.
Ponadto rozpatrywana będzie
kwestja przyznania dalszego kre-
dytu 450 tys. złotych na cele wy-
chowania fizycznego.

Jak słyhać rada ministrów ma
załatwić następujące nominacje:
pułk. Pasławskiego na stanowisko
naczelnego inspektora straży cel-
nej, naczelnika wydziału w mini-
sterstwie skarbu, p. Michała Brze-
skiego, na stanowisko prezesa izby
skarbowej w Grudziądzu, oraz na-
czelnika wydziału w ministerstwie
sprawiedliwości p. Kuczyńskiego
na stanowisko prokuratora przy
sądzie Najwyższym.

ŻADAJCIE **OBUWIA**
WSZĘDZIE **„PEPEGE“**
MODOWEGO
SPORTOWEGO
TENISOWEGO
„PEPEGE“
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.
W GRUDZIĄDZU

TANIE · TRWAŁE · ELEGANCKIE

Podwyżka płac urzędników

Podwyższenie dodatku mieszkaniowego od 1 sierpnia r.b.

Podniesienie pensji do ich realnej wartości

jest koniecznością państwową

Jak wiadomo, p. wicepremier
Bartel obiecał pracownikom pań-
stwowym 25 proc. podwyżkę, uza-
leżniając ją co prawda od spełnie-
nia się pewnych warunków (prze-
dewszystkiem od urodzajów). Do-
tychczas pracownicy nie otrzymali
żadnych podwyżek.
Według pogłosek, obiegających
kuluury sejmowe, ministerstwo
skarbu przygotowało już ustawy,
dotyczące dodatkowych kredytów
budżetowych. Kredyty te zawiera-
ją w sobie pozycje na podniesienie
uposażenia urzędników oraz na
inne wydatki państwowe. Podwyż-
szenie płac urzędników określone
jest nie w tym stosunku, jak to w
swoim czasie zapowiadał wice-
premier Bartel. Według pogłosek,
suma ogólna kredytów nadzwyczaj-
nych sięgać ma do około 200 miljo-
nów złotych.

Kiedy odnośne ustawy będą
wniesione do sejmku, czy podczas
sesji obecnej, czy też na sesji je-
siennej budżetowej, dotychczas nie
wiadomo.
Narazie pewna jest tylko jedna
rzecz. Od 1 sierpnia otrzymają u-
rzednicy podwyżkę dodatku mie-
szkaniowego w tym stosunku, w ja-
kim wzrosło przedwojenne kompo-
ne.
Wczoraj przewodniczący komi-
sji opiniodawczej pracy b. minister
pracy i opieki społecznej p. Simon
i sekretarz tejże komisji p. Duda
złożyli ministrowi Czechowiczowi,
jako zastępcy przewodniczącego
komitetu ekonomicznego mini-
strów memoriał, dotyczący uposa-
żenia pracowników państwowych.
Memoriał ten przedstawia prze-
dewszystkiem stan faktyczny teo-

retycznego minimum egzystencji,
z którego wynika, że nawet urzę-
dnicy dziesiątej grupy nie posiada-

ją tego minimum egzystencji, a
przecież urzędnicy poniżej dziesią-
tej grupy stanowią ponad 75 proc.

Urzednicy Kontraktowi

przemianowani na urzedników stalych

Warsz. koresp. „Głosu Polskie-
go“ (St. Gr.) telefonuje:
Przed paru dniami ukazał się o-
kólnik prezesa rady ministrów do
wszystkich ministrów w sprawie
przemianowania wszystkich urzę-
dników prowizorycznych kontrak-
towych na urzędników stałych.
W myśl tego okólnika w grani-

cach wykazów mają być zamiano-
wani urzędnikami stałymi z zastrze-
żeniem paragrafu 116 pragmatyki
urzędniczej (prawo wypowiedzenia
służby bez podania motywów) ci
urzednicy prowizoryczni i kontrak-
towi, którzy pozostają od kilku lat
w państwowej służbie polskiej i po-
siadają odpowiednie kwalifikacje.

urzędników w całym państwie!...
Dalej memoriał komisji opinio-
dawczej pracy przedstawia realną
wartość pracy urzędniczej, wyka-
zuje dane, dotyczące wzrostu cen
poszczególnych artykułów i wresz-
cie przedstawia dotychczasowy
wzrost płac urzędników państwo-
wych.
Memoriał komisji opiniodawczej
pracy opracowany nadzwyczaj wy-
czerpująco i bezstronnie, w końcu
wyprowadza wniosek, w którym
podniesienie płac urzędnikom pań-
stwowym w tej chwili do ich real-
nej wartości nazywa konieczno-
ścią państwową.

Powódź amerykańska w Niemczech

Niezliczona ilość ofiar w ludziach

Całe miasta zniszczone i zalane wodą

BERLIN, 9 lipca (PAT). Na po-
graniczu sasko-czechosłowackim
w nocy z piątku na sobotę nastę-
piło oberwanie się chmury i stra-
szliwa burza, która zniszczyła cał-
kowicie dolinę rzeki Müglitz.
Wskutek oberwania się chmury
rzeka Müglitz wezbrała i zalała
całą dolinę, nisząc całkowicie
nie tylko drobne wioski, ale także
większą miejscowość kuracyjną
Berggieshübler. Miasto Pirna zo-
stało przez burzę bardzo powa-
żnie uszkodzone. W samym mie-
ście dotychczas odnaleziono 21 o-
sób utopionych. Miasto Gasshütte
zostało nawiedzone, jak gdyby po-

topem. Powódź zalała dworzec do
wysokości 3 m. ponad plan kolej-
owy. Pociąg, który tylko wypad-
kowo był zatrzymany na dworcu,
miał bowiem odjechać w kierunku
stacji następnej, został zatopiony
do wysokości połowy wagonów. Po-
dróżni nie zdołali wydostać się z
pociągu. Kilka osób, starających
się wyratować, wyskakując oknem,
porwał prąd. Dopiero po upływie
dwóch godzin straż ogniowa i od-
działy pionierskie zdołały wydo-
stać z pociągu przez okna kobiety
i dzieci i przewieźć je do budynku
dworcowego, gdzie umieszczono je
na pierwszym piętrze. Cały dwor-
zec obecnie jeszcze pokryty jest
do wysokości 1 metra szlamem i
błotem. W pociągu, który się na
stacji znajdował, woda wybiła
wszystkie okna. Inny pociąg na
szczęście bez pasażerów, stojący w
pobliżu dworca, został porwany
przez prąd i wrzucony do rzeki
tak, że wagony spiętrzyły się je-
den na drugim. Komunikacja tele-
foniczna, kolejowa i automobilowa
jest niemal całkowicie przerwana.
Uruchomienie pociągów pod Gas-
shütte nastąpi dopiero za kilka ty-

godni, a nawet miesięcy, bo szyny
na przestrzeni kilku kilometrów
zostały zerwane i porwane przez
powódź. Wał kolejowy w niektó-
rych miejscowościach jest doszczę-
tnie zmyty.

BERLIN, 9 lipca (PAT). W miej-
scowości Gottleuba powódź znisz-
czyła niemal połowę miasteczka.
Ze 130 domów, znajdujących się w
tem mieście, połowa przestała zu-
pełnie istnieć. Most kamienny pod
miastem Gasshütte, istniejący od
400 lat, został zupełnie zburzony.
Wioska Oelssengrund została zu-
pełnie zmieciona przez powódź.
Ani jeden dom nie ocalał. Staro-
sta powiatu birmieńskiego ogłasza,
że należy się liczyć przynajmniej
ze 150 ofiarami w ludziach.

Katastrofa samocho- dowa

7 osób zabitych.

BIAŁOGROD. 9.7. PAT. Na
szosie do Paljewa wydarzyła się
straszna katastrofa samochodowa
Autobus kursujący stale na tej
drodze wpadł do rowu. 7 osób zo-
stało zabitych, kilkanaście odnio-
siło ciężkie rany.

Katastrofa kolejowa

w Skarżysku

Wczoraj o godz. 21 na stacji
Skarżysko zdarzyła się katastrofa
kolejowa, która omal nie pocią-
gnęła za sobą całego szeregu ofiar
Pociąg towarowy wskutek złego
nastawienia zwrotnicy wjechał na
tor, po którym przesunął się po-
ciąg przelotowy i nastąpiło zde-
rzenie. Uszkodzony został parowóz
i 10 wagonów towarowych.

Reumatyzm, Podagra, Artretyzm,
wszelkie dolegliwości
na tle ertretycznym oraz kamice nerkową
leczy radykalnie
URAZINE granulowana
— Środek przyjemny i skuteczny wyrobu —
Laboratoire des Usines du Rhone w Paryżu.
Do nabycia we wszystkich aptekach. 5097-1

Dr. med.
Grzegorz Rosenberg
Choroby wewnętrzne
Spec. choroby żołądka,
kiszki i wątroby
powrócił.
Gdańska (Długa) 44. Telef. 24 44.
Przyjmuje od 8 i pół do 9 m. 45 rano
od 5 m. 30 do 7. Niedz. 9-11. 988

Nieudana „rehabilitacja” sejmu

Tem mianem jeden z posłów określił obecną dyskusję samorządową w sejmie. Z jeszcze większą słuszością miano to przystoi krytyce dekretów rządowych, wydanych poza sejmem, a przede wszystkim dekretu prasowego, który po kompetentnej ocenie posła Libermann'a nie może się ostać i przynajmniej w połowie powinien być odrzucony. Dziennik endecki widzi w powyższych objawach „prostowanie karku” ze strony sejmu i stwierdza ten fakt z zadowoleniem.

Trudno wszakże oprzeć się w danym razie przykrym refleksjom właśnie, gdy chodzi o dekrety rządowe „z mocą prawną”. W swoim czasie domagał się odnośnej prerogatywy rząd, a jego ówczesny przedstawiciel, minister sprawiedliwości p. Wacław Makowski gorąco jej bronił i powoływał się na nielad i zastój w naszym prawodawstwie. Utrzymywał on, że sejm nie upora się w krótkim czasie z tą ogromną pracą, że może to tylko zrobić sprężysty i świadomy swego zadania rząd, wspomagany światłym kierunkiem właściwego ciała doradczego. Wyglądało to w teorii dość rozumnie i obiecująco; obrońcy postulatów rządowych mogli się powoływać na praktykę konsultacji napoleońskiego i jego Rady stanu.

Dzisiaj, po upływie roku, stwierdzić można i należy, że wszelkie nadzieje, jakie p. Makowski przywiązywał w swym przemówieniu do dekretów, najzupełniej zawiodły, a same dekrety poszły na inny użytek, niż to opiewała zeszłoroczna ideologia sanacji. Co do uporządkowania prawodawstwa, to nie postąpiło ono w ciągu ostatniego roku ani na krok, raczej możnaby powiedzieć, że cofnęło się skutkiem zamętu konstytucyjnego, jaki zapanował obecnie.

Jeżeli tedy sejm odrzuca dzisiaj wadliwe i nieodpowiednie dekrety, to przede wszystkim stwierdza swój zeszłoroczny karygodny błąd, jakiego

się dopuścił z niedbalstwa i tchórzostwa. Błędem tym było wogóle uchwalenie owych dekretów, a więc przyznanie rządowi w pewnym zakresie władzy prawodawczej i wprowadzenie podwójnego trybu prawodawstwa. To co miało służyć do uporządkowania odnośnej dziedziny, posłużyło faktycznie do jej pogmatwania i wypaczenia.

Atoli lwią część winy i odpowiedzialności ponosi tu sejm, i należy ostrzegać opinię, aby nie dowierzała jego próbom rehabilitacyjnym i nie pozwoliła się zawieść na bezdroża. Demokracja musi podnieść głos w obronie parlamentu jako

instytucji, ale dla obecnego dogorywającego w niesławie sejmu szkoda jednego słowa. Sejm ten tak nisko upadł, tak zapomniał o swych obowiązkach jak niemniej o swej godności, że nie wolno opierać na nim obrony sprawy publicznej ani też żadnych nadziei.

Niedawno uchwalili dla siebie prawo samorozwiązania, lecz zapewne nie zamierza z niego skorzystać. Był to tani gest dla mniej wybrednej opinii.

Wobec degeneracji sejmu, opinia kraju staje się dla demokracji niemal jedyną podstawą operacyjną w usiłowaniach do utrzymania konstytucji i praworządności. Nie można dopuścić,

aby obecne „próby rehabilitacji” zbalamuciły opinię na korzyść obecnego sejmu i przysporzyły mu popularności, gdyż sejm mógłby z nich korzystać w swym własnym ciasnoegoistycznym interesie, a ze szkodą dla sprawy ogólnej.

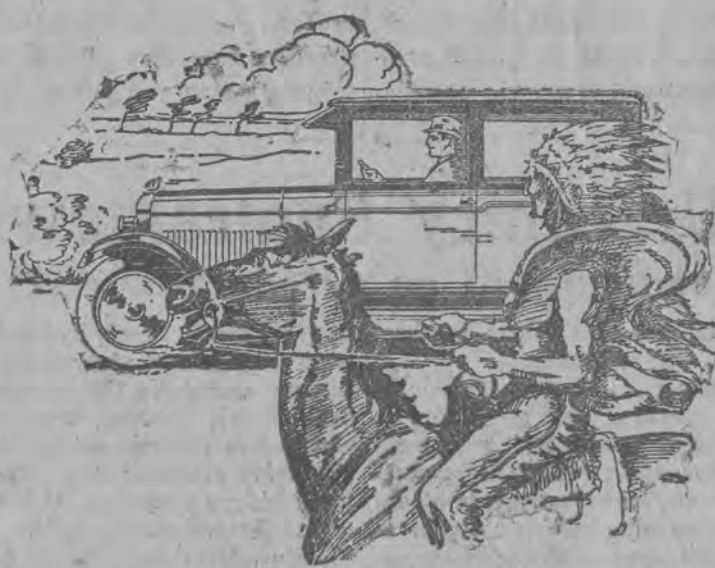
Wszak mówi się dość wiele o prawdopodobieństwie przedłużenia kadencji sejmowej, co wielu posłom, a nawet całym grupom poselskim mogłoby się bardzo podobać. Takie przedłużenie byłoby w każdym razie bezprawiem, w danym zaś wypadku zdyskredytowanego sejmu podwójnym skandalem i celowym ciosem, godzącym w samą zasadę parlamentaryzmu.

Zadna z grup sejmowych nie powinna się zgodzić na nic podobnego, lecz chyba nikt nie zechciałby ręczyć za obecne partie. Nawet posłowie z ugrupowań demokratycznych dają się nieraz słyszeć ze zdaniem, że partja ich jest stanowczo przeciwna przedłużeniu kadencji ale... w razie konieczności pogodzi się z tą ewentualnością i zostanie w sejmie...

Nawet nieznaczny przypływ popularności mógłby ośmielić sejm do zgody na przedłużenie swych mandatów i pobieranie djeł. Niech jaknajprędzej się rozwiąże lub zostanie rozwiązany!

J. Mazurski.

Pontiac



Oldsmobile

Gdy się pan zastanawia nad wyborem samochodu

Pamiętaj Pan, że

Pontiac Six

posiada wszystkie zalety 6-cio cylindrowego wozu, będąc jednocześnie najtańszym w swojej klasie.

Oldsmobile - Six

posiada wszystkie zalety drogich 6-ciocylindrowych wozów: hamulce na 4 koła, oczyszczacz powietrza, oliwy i t. d.

Reprezentacja na województwo Łódzkie „Pontiac” i „Oldsmobile, Inż. M. i J. Poznańscy, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 90. Tel. 23-20. Garaże: ul. Pusta Nr. 10.

Wyrób General Motors. 4348—1

Zwycięstwo rządu podczas wyborów w Rumunji

BUKARESZT, 8 lipca. (PAT). O godz. 10 przed południem wyniki wyborów z całego państwa były już znane. Rząd Brătianu uzyskał wszędzie znaczną większość. Wyniki wyborów na prowincji są następujące: w danem królestwie partja liberalna otrzymała 70 — 80 proc. wszystkich oddanych głosów, w Besarabji 60 — 70 proc., na Bukowinie 50 — 55 proc., w Siedmiogrodzie 30 — 40 proc. Przeciwnie otrzymała partja liberalna w całym państwie 60 — 70 proc. oddanych głosów. Narodowa partja chłopska otrzymała 20 — 25 proc. głosów. Wo-

bec takiego wyniku głosowania partja liberalna uzyskała około 290 mandatów. Narodowa partja chłopska 60 — 70 mandatów. Reszta mandatów przypadnie tym stronnictwom mniejszościowym, które w poszczególnych okręgach uzyskały absolutną większość. Nie zostali wybrani m. in. przywódcy opozycji: gen. Averescu, prof. Jorjga i prof. Guza.

Szczególnie dotkliwą była porażka gen. Averescu, który w swoim okręgu wyborczym Turn-Severy otrzymał tylko 350 głosów, podczas gdy partja liberalna uzyskała 2,000 głosów.

Magistrat m. Pabjanic

ogłasza niniejszym

KONKURS

na wybrukowanie ulic Lutomierskiej i Legionów nowym kamieniem polnym wielkości od 18 cm. wraz ze zbórką ziemi grub. 0.60 mtr. i przewiezieniem jej na inne miejsce.

Ogólna przestrzeń do zabrukowania wynosi 16950 mtr.² Oferty z podaniem cen oddzielnie za materiały i robociznę należy składać w Wydziale Budowlanym przy ul. Garnarskiej 7 do dnia 15 lipca b. r. do godz. 1-ej p. p.

Przy złożeniu oferty należy przedstawić kwit na złożone w kasie miejskiej m. Pabjanic wadium zwrotne w wys. zł. 1.000.—

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferty.

Inżynier miejski
(—) St. Kowalski
architekt.

Wiceprezydent
(—) K. Skowroński.
5088—1

PROFILE WIELKICH LUDZI

Andrzej Tardieu

(Specjalna służba koresp. „Głosu Polskiego”)

Z Paryża nadchodzi wiadomość o wielkiej akcji przedwyborczej, zainicjowanej przez Tardieu. Polityk ten zamierza zorganizować wielki blok centrowy, złożony z „urodzonych republikanów i instynktownych demokratów”. „Temps” twierdzi, że ten blok może zjednoczyć przy wyborach 65 procent wszystkich oddanych głosów. Warto się wobec tego zapoznać z osobą tej nowel, choć już dość starej, gwiazdy na firmamencie polityki francuskiej. (Redakcja)

Paryż, w lipcu.

Zupełnie tak samo, jak jego patron, Clemenceau, wyszedł Tardieu z dziennikarstwa. Ale podczas gdy mistrz od pierwszego pociągnięcia swego pióra myślał już o naczelnym stanowisku w czynnej polityce, jego famulus przez piętnaście lat ekspansował się w dziennikarstwie, zanim, tuż przed wojną, wystąpił do walki o mandat.

Posiadał on trybunę, na której mógł zyskać rozgłos, a mianowicie dział polityki zagranicznej w „Temps”. Nic więc dziwnego, że autorytetowi Augusta Garwain. w już w młodych latach cieszył się autorytetem, równym chyba tylko „Journal des Debats”. A przytem jego energiczny, zwięzły, raczej polemiczny, niż dydaktyczny spo-

sób pisanie bardziej zwracał uwagę, niż podtasiady ton dziennika wielko-mieszczanńskiego.

Już wówczas zdradzał Tardieu dwie właściwości, które się następnie w całej okazałości ujawniły: wstręt do kadr partyjnych i niechęść u parlamentarzystów francuskich zmysł dla spraw gospodarczych.

Gdy wstąpił do izby, żadna z grup nie wiedziała, co począć z tym ruchliwym, pełnym temperamentu, obeznanym ze światem i gospodarką człowiekiem, który na wiecach i zebraniach okazał się silnym, przekonywującym przeciwnikiem mówcy. Utorował on sobie tak szybko drogę, że już 16-go kwietnia 1917 roku został powołany na stanowisko francuskiego nad-

komisarza dla St. Zjednoczonych; polecono mu, aby ujednolacił techniczną i wojskową współpracę Ameryki Północnej z aliantami i wydobył z niej maksimum korzyści.

Następnie niejednokrotnie chciano mu wytaczać procesy, ale musiano przyznać, że podczas wojny zakwalifikował się w Waszyngtonie bardzo wysoko.

Clemenceau, mając na względzie tę jego działalność, a może jeszcze bardziej wskutek magnetycznego ciążenia do siebie tych dwóch charakterów, uczynił zeń głównego współpracownika przy pokoju wersalskim. Wersal i Tardieu stanowią nierozdzielalną całość; w ideologii Wersalu łatwo odnaleźć pięte achillesową tego potężnego talentu w dziedzinie realnej polityki. Jest to zaszczytem dla Tardieu, że całą duszą stoi za swym mistrzem i jego dziełem, ale dopóki żyć będzie i działać, musi się od czasu do czasu potykać o swój własny cień.

Od chwili wielkiego, tragicznego odejścia „tygrysa”, był Tardieu jego delegatem w parlamencie, bowiem Klotze i Mandl nie liczą się przy nim. W tej roli był on przeci-

wnikiem wszystkich następujących po sobie gabinetów, został pobity w wyborach 11 maja 1924 r. i powrócił do parlamentu, po stoczeniu gorącej walki o mandat, przy wyborach uzupełniających w Belforcie. Gdy wkroczył z powrotem do izby, oświadczył jeden z jego kolegów z prawicy:

— Dobrze, że go wybrano, bowiem to złości kartel lewicy; ale w gruncie rzeczy nas złości to jeszcze bardziej.

I rzeczywiście, ci, którzy liczyli, że Tardieu obejmie kierownictwo „umiarkowanej” opozycji i mocą swego temperamentu i niezwykle go rozmachu parlamentarnego nada jej znaczenie, omylili się w rachubach. Po bolesnej porażce bloku narodowego zabrał się wprawdzie do dziennikarskiej kampanji w „Echo national”, ale z zaciętką reakcją Milleranda i faszystowskimi imprezami karnawałowymi nie paktował ani przez chwilę. Umięający przemawiać i pisać Tardieu potrafił wyczekać swój czas, zupełnie, jak Poincare, do którego gabinetu zgody wewnętrznej należał, jako minister rozbudowy.

Anatol de Monzie, który nie

miał nigdy dla Tardieu „dobrego słowa, powiedział o nim niedawno, że nie wolno go niedoceniać; miał on odwagę pokazać swój zły charakter, a to jest w naszych czasach największy komplement, jaki można człowiekowi zrobić.

W ten sposób Monzie sformułował w złośliwym dowcipie sąd, podkreślający czasami paradoksalny, ale zawsze gwałtowny pęd Tardieu do niezależności. Ten polityk, pomijając Wersal, nigdy się niczego nie trzymał; jest on klasycznym samotnikiem, który w decydującym momencie zajmuje wyrażne stanowisko, mające rozstrzygać wpływ na wahaające się elementy. Dopiero niedawno, w konfliktach między górnikami i właścicielami kopalni, wykazał niepowiedzenie zdolności w likwidowaniu tarć, zdobywając szczególnie uznanie związków zawodowych. Jego ton jest jeszcze czasami drażniący, ale jego posunięcia pełne są pięknej rzetelności.

De Monzie ma rację. Akcji, na której czele staje Tardieu, ani przez chwilę nie wolno lekceważyć.

Franciszek Roner.

Podwładny gen. Żymierskiego

Ppułk. Burgiełł nie przyznaje się do najmniejszego nawet uchybienia

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczorajsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godz. 8,45.

Osk. gen. Żymierski wyjaśnia w dalszym ciągu sprawy związane z popieraniem przez niego gaśnic firmy „Zielniński”, droższych o 100 pr. zgórą od firmy „Tank”.

Na pytanie mec. Wyrostka, gen. Żymierski stwierdza, że referent jego ppłk. Burgiełł w tym samym procesie oskarżony nie mógł zrobić nic samodzielnie i nie mógł się porozumiewać bezpośrednio z gen. Majewskim.

W dalszym ciągu przewodniczący zarządza

POSIEDZENIE TAJNE.

ze względu na to, że oskarżony gen. Żymierski ma wyjaśnić pewne okoliczności, dotyczące planu mobilizacyjnego.

Wreszcie zabiera głos ppłk. Burgiełł, który oświadcza, że nie tylko nie przyznaje się do winy, ale nie przyznaje się nawet do najmniejszego uchybienia. W szefostwie administracji pracował jako referent administracyjno - personalny, jego bezpośrednim szefem był płk. Pomarański. Ze sprawą gaśnic zetknął się dopiero w marcu 1925 roku. Na rozkaz gen. Żymierskiego był protokulantem komisji. Potem już nie zajmował się wcale ani „Zielnińskim”, ani „Tankiem”.

Później dopiero gen. Żymierski kazał mu sprawdzić akta z dochodzeniami przeciwko „Tankowi” w

korpusie kontrolerów. O tem, że gen. Majewski swój rozkaz telefonicznie odwołał, nie wiedział. Po interwencji płk. Maciszewskiego z korpusu kontrolerów przygotował projekt rozkazu, wykluczającego firmę „Tank” od dostaw i ten projekt oddał płk. Pomarańskiemu. Dalszym przebiegiem sprawy wcale się nie interesował.

Z gen. Żymierskim w czasach wojny spotykał się od czasu do czasu, potem dopiero po powrocie pego z Paryża zaczęli pracować razem. Stosunek był czysto służbowy.

— Stałem przed nim na cztery kroki na baczność i meldowałem co potrzeba. Jeśli był w dobrym humorze, poklepał mnie po ramieniu i wołał:

— Servus stara gwardia! Drugi rozkaz w sprawie firmy „Tank” sporządził na podstawie instrukcji, otrzymanych od gen. Żymierskiego, kiedy poszedł z tem do gen. Małczewskiego, został wykrzyuczany, przeto wyszedł i na tem ogranicza się związek z tą sprawą.

Oskarżony twierdzi, że pociągnięcie go do odpowiedzialności za zmienianie zeznań w śledztwie polega na nieporozumieniu. Kiedy bowiem żentował się, że przedstawiony mu rozkaz od niego pochodzi, sędzia śledczy nie pozwolił mu już tego sprostować. W ten sposób znalazł się na ławie oskarżonych.

Zabłąkani lotnicy polscy powrócili z Sowietów do ojczyzny

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczoraj powrócili do Lidy, miejsca swej kwatery dwaj zabłąkani lotnicy, porucznik Jaroszyński i chorąży Szurlej, którzy podczas mgły, jaka panowała w czasie uroczystości wileńskich, zamiasł pod Wilnem osiedli pod Mińskiem Litewskim na terytorium sowieckim.

Lotnicy powracają na swych aparatach.

Zachowanie się władz bolszewickich w stosunku do zatrzymanych lotników było poprawne.

Zwolniono lotników wskutek interwencji władz polskich w drodze dyplomatycznej przez poselstwo polskie w Moskwie.

Weterani polscy z za oceanu uroczą witanie w Gdyni

GDYNIA, 9 lipca. (PAT). Działano przybył do Gdyni z portu Havre franc. prowiec „Duchrenne”, wiozący na swym pokładzie wycieczkę stowarzyszenia weteranów armii polskiej w Ameryce, w liczbie około 600 osób.

Pierwszy powitał wycieczkę komendant portu gdyńskiego kapitan Zaleski, następnie zaś w imieniu prezesa rady ministrów i min. spraw wojskowych Piłsudskiego generał Marjusz Żaruski, imieniem min. spr. zag. Zaleskiego, komi-

sarz generalny Rzplitej w Gdańsku, minister Strassburger.

Po nabożeństwie uczestnicy wycieczki udali się do kasyna na śniadanie, gdzie przemawiał gen. Haller, prezes komitetu przyjęcia, konsul amerykański w Gdańsku, z ramienia wycieczki zaś kierownik jej pułkownik dr. Starzyński, prezes rady miejskiej w Chicago, p. Adamowicz i burmistrz Chicago, ks. Jaworski, kapelan armji polskiej we Francji.

Wędrówka szklanej trumny ze szczątkami Michałowskiej

Prokurator i powód cywilny zakładają kasację w sprawie Franciszka Królikowskiego

Prokurator sądu apelacyjnego, p. Łebkowski ukończył redagowanie skargi kasacyjnej w sprawie Franciszka Królikowskiego.

Skarga kasacyjna jest bardzo obszerna, zawiera bowiem 55 stron pisanych ścisłym drukiem maszynowym.

W skardze porusza prokurator przede wszystkim merytoryczną stronę wyroku.

Prok. Łebkowski twierdzi, że sąd apelacyjny z jednej strony nie wyzyskał całokształtu materiału, z drugiej zaś strony popełnił w motywach wyroku szereg sprzeczności.

Również powód cywilny ojca Michałowskiej, adw. Berland, zakłada skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Lista żon pobiła listę mężów Same kobiety w radach gminnych

LWÓW, 9. 7. Ciekawy wynik przyniosły wybory w Gwoźdźcu w gminie powiatu czortkowskiego, gdzie wszyskie mandaty zdobyły kobiety.

Zabawny wynik dały wybory

w gminie Minutunowice, gdzie na zwalczających się listach kandydowali z jednej strony nauczyciel miejscowy i pop prawosławny, na drugiej ich żony. Ta ostatnia lista zwyciężyła.

Kłopot z bilansem handlowym

Min. Kwiatkowski wezwał na naradę przemysłowców i Kupców

Waloryzacja cel i restrykcje kredytowe nie znajdują zwolenników w rządzie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Z inicjatywy ministra przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskiego, prezydium rady ministrów zaprosiło na nadchodzący wtorek przedstawicieli przemysłu, których p. min. Kwiatkowski zapozna ze swym stanowiskiem w kwestjach, związanych z bilansem handlowym.

Min. Kwiatkowski pragnie również poinformować się o stanowisku przemysłowców w tych sprawach.

Wyniki tej konferencji posłużą p. ministrowi jako materiał do dalszej dyskusji, odbywającej się w kwestji bilansu handlowego na posiedzeniach komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na konferencję zostało zaproszonych 14 przemysłowców i kupców.

Miedzy in. zaproszeni zostali: pp. Wartalski, Wiślicki i Epstein z kupiectwa; Wierzbicki i Barciński z przemysłu, oraz Żychliński i Gościński z rolnictwa.

W dyskusji, odbywającej się w łonie komitetu ekonomicznego, wnoszą należy, że stanowisko rządu w kwestji zachowania aktywności bilansu handlowego, będzie raczej liberalne.

Projekty waloryzacji cel, lub restrykcji kredytowych nie znajdują wielu zwolenników tembardziej, że według innych informacji, nieprzyjmowanie przez Bank Polski do dyskonta weksli niektórych przedsiębiorstw przemysłowych było skutkiem wyczerpania przez firmy te uprzednio wyznaczonego kontygentu.



„Bawiliśmy się doprawdy wysmienicie”

mówi się niejednokrotnie po teatrze, tańcu lub zabawie, a nie zastanawia się nad tem, jak dalece przyczyniają się do wywołania tego doskonałego wrażenia spożyte tamże wyroby czekoladowe.

Każdy gościnny dom posiada zapas czekoladek, albowiem one nadają się najlepiej jako poczęstunek dla gości i wywołują miły nastrój towarzyski.

I tak czekoladki stały się symbolem zadowolenia a szczególnie czekoladki SUCHARD wywołują prawdziwą radość u młodych i dorosłych.

We własnym interesie żądajcie tylko najlepszych czekoladek SUCHARD.

Każde pudełko czekoladek SUCHARD w nadszyczej eleganckim opakowaniu zawiera czekoladki w najlepszym i oryginalnym smaku.

SUCHARD wytwórcy czekolady

VELMA MILKA BITTRA

Zjazd młodzieży robotniczej w Warszawie



Grupa górali i góralek z Podhala przybyłych na zjazd.

Beethoven i celnicy

Zabawne doświadczenia dziennikarza francuskiego.

Stefan Balot, który jeździł po Bałkanach dla pisma „Oeuvre”, opowiada w swym piśmie wesołą historję małego Beethovena z bronzu, kupionego przezeń we Wiedniu za tanie pieniądze. Ponieważ obawiał się surowych urzędników celnym szwajcarskich w Buchs, postanowił przedtem wypróbować wszystkie inne granice, znajdujące się wokół Austrii, które są równie liczne, jak łatwe do osiągnięcia. Wtedy mógłby stanąć wobec tych z Buchs i powiedzieć: „Czesi są o wiele delikatniejsi — tembardziej jugosławianie — i bawarowie — i włosi — i węgry, którzy chcieli mi jeszcze dopłacić, gdyż zapomną mego Beethovena podnosząc kulturę kraju...”

Zamiar został wykonany i Balot pojechał ze swym bronzem wokół Austrii. Gdy tylko zbliżył się do granicy jakiegoś kraju, udawał, że zamierza przekroczyć granicę. Bawarowie w Passau byli bardzo dobroniuszni, a jeden oglądał nawet Beethovena z religijnym namaszczeniem. Aby jednak podać wysokość cła, musieli oni oczekiwać na przybycie przełożonego, które zapowiedziane było za dwie godziny.

Węgier w Devony spoglądał na Beethovena takim wzrokiem, jakby całe życie nic innego nie robił, tylko oceniał fizjonomję wielkich ludzi; wymienił on natychmiast sumę w pengo, ale Balot posiadał tylko marne dolary, a tu musiały być pengi, a nie jakiekolwiek inne pieniądze. Ponieważ nie można było ich zdobyć, dwaj brodacze celnicy pozostali na warcie, aż do odejścia najbliższego parowca na Dunaju.

Czech w Znozmie nie zwrócił uwagi na bronz; natomiast urzędnik królestwa jugosłowiańskiego wymienił sumę w dinarach, która nawet przeliczona na franki była olbrzymia.

Po tych wszystkich doświadczeniach dziennikarz odważył się stanąć wobec szwajcarskich celników. Podsunął, im ostentacyjnie pod nos swego Beethovena, ale szwajcar nie raczył rzucić nań nawet okiem.

Podróż prowadziła dalej przez Lozanę i Genewę i teraz nastąpiła największa niespodzianka: francuz w Bellegarde. Ten wziął muzyka za szlafmycę, i położył na wagę; odważył go dokładnie, otworzył grubą księgę, pisał szybko długie liczby: „Wynosi 1 frank 75 centów za 350 gramów miedzi”.

Uderzenie pioruna wznieciło pożar

przedzalni A. Plihal i S-ka na Karolewie

W dniu wczorajszym o godzinie 8 min. 30 wieczorem, miasto nasze zaalarmowane zostało trąbkami straży ogniowej.

Wozy strażackie mknęły ze wszystkich stron, kierując się w stronę Karolewa.

Jak nas poinformowano, pożar powstał w przedzalni należącej do firmy Plihal i S-ka (Karolew).

W niespełna kilka minut po zaalarmowaniu straży ogniowej na miejsce wypadku poczęły się zjeżdżać oddziały w następującym porządku: 2-gi, 1-szy, 3-ci, 4-ty i 8-ty.

Niezwłocznie przybyli również do pożaru komendant Grohman i wicekomendant Szajbler, którzy natychmiast objęli kierownictwo akcji ratowniczej.

Zaznaczyć należy, że ogień powstał na parterze, gdzie mieści się sala sefaktów. Jedynie dzięki bohaterstwu wprost wysiłkom dzielnych strażaków pożar został umiejscowiony, tak że sala, mieszcząca się na piętrze absolutnie nie uciepiała.

Pożar powstał od uderzenia piorunu.

Po dwugodzinnej akcji pożar opanowano.

Straty znaczne.

W dniu wczorajszym o godz. 6 min. 30 po poł. wybuchł pożar w siolarni B-cia Lange, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej 59.

Ogień powstał w kotłowni, przez nieostrożność jednego z robotników.

Po półgodzinnej akcji ratowniczej drugiego oddziału straży ogniowej, pożar został ugaszony.

Straty, wynikłe z ognia są dość znaczne. (N)

Zlikwidowanie bandy fałszerzy znaczków stemplowych

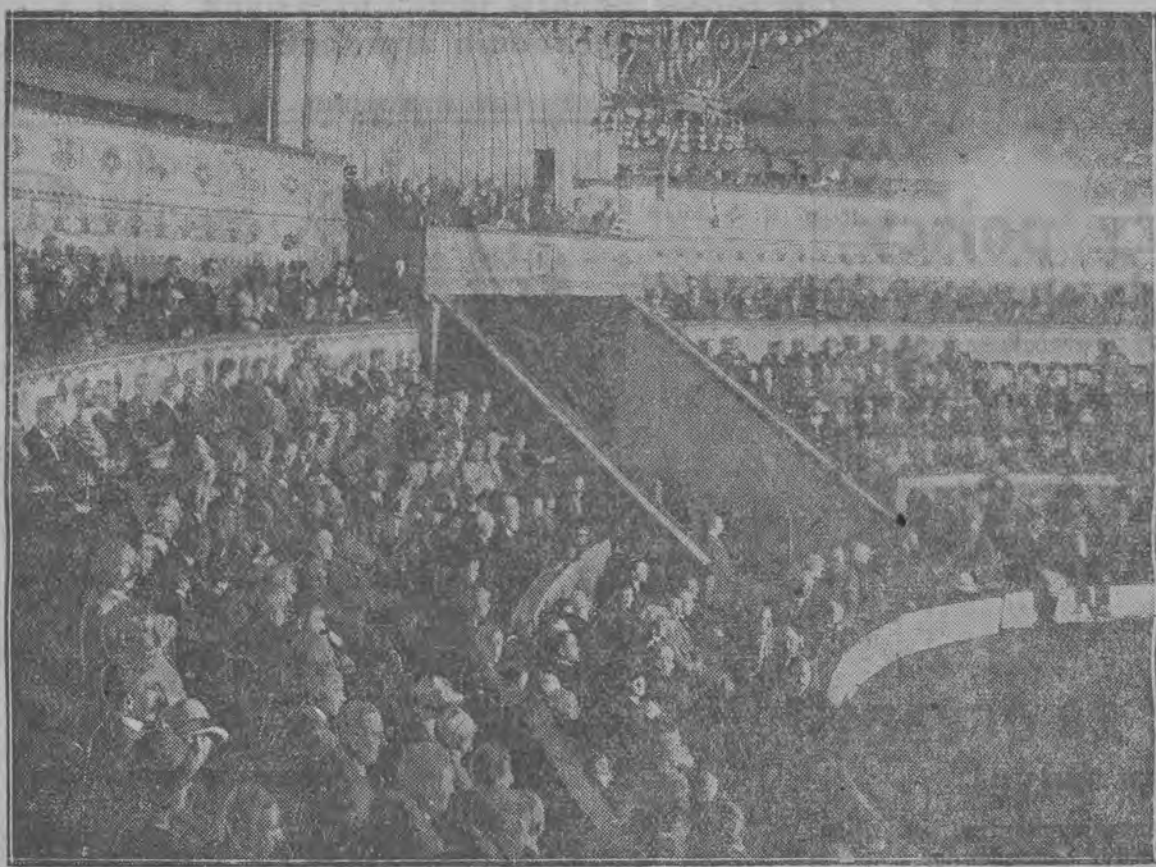
Przygotowali „materiał” na 1,600,000 zł.

KRAKOW, 9. 7. (Tel. wł. „Głosu Polsk.”) — Władze śledcze wpadły na ślad szeroko zorganizowanej szajki fałszerzy znaczków stemplowych.

Obliczono na podstawie skonfiskowanego papieru na znaczki stemplowe 2,3 i 5 zł., że sprawcy przygotowali materiał na wyrób 1800 arkuszy znaczków 2-zł., 1800 arkuszy 3-zł. i 1400 arkuszy 5-zł., co w rezultacie wyrządziłoby szkodę skarbowi państwa na 1.600.000 zł.

Organizatorem szajki był niejaki Goldfingier Maurycy, rysownikiem, który sporządzał klisze, był Kwalfasse Izaak, litograf z Krakowa.

Protest przeciwko licznikom.



Gmach cyrku warszawskiego był widownią olbrzymiej demonstracji przeciwko wprowadzeniu liczników i podwyższeniu taryfy telefonicznej.

Mister King

„the King of Razor Blades”

Kto to jest mr. King? Jest to zwykły Amerykanin, jakich wielu już widzieliśmy, zwykły mister King z przystrożonym wąsikiem, śnieżnobiałymi włosami i dobrodziejem spojrzeniem z pod gestych brwi...

Mr. King urodził się w roku 1855 i ma wobec tego 72 lata. Jest on Amerykaninem czystej krwi, nie „importowanym” i z usposobieniem zwolennikiem ruchu antyprohibicyjnego. Jednakże nie należy z tego wyciągać fałszywych wniosków. Karjera jego rozpoczęła się z chwilą objęcia przedstawicielstwa firmy utensyliów do golienia. Jako reprezentant swej firmy, odwiedzał on salony fryzjerskie i oferował mydła, pudry, wodę kolońską, nożyczki i t. p. Nie był to łatwy zarobek. Aby odwiedzić jakiś salon, było najwygodniej dać się ogolić. Mr. King goił się czasami trzy razy dziennie. Czego się nie robi, gdy się chce zarobić...

Pewnego razu przyszedł mu do głowy pomysł, który można nazwać samobójczym, choć miał on w przyszłości spowodować coś wręcz przeciwnego. Mr. King konstruował aparat, o którym wprawdzie nie wiedział, czy będzie miał powodzenie, ale który napewno musiał wywołać przekleństwo fryzjerów całego świata. Jego dewiza brzmiała: „Gol się sam”.

Ale nie zwykłą brzytwą, którą musiał długo wycierać i która przez nieostrożność może ci podciąć gardło, nie, gol się aparatem, który zamienia tę przykra operację w przyjemność, który nie zawodzi nawet w ciemności i zmienia obrosnięte policzki na gładkie...

Było to na początku 20 wieku. Hasło: „Gol się sam”, które przeszło przez wszystkie kraje, stało się dewizą nowej mody. Gęsta broda zniknęła i rozpoczął się „prąd demokracji”.

Mr. King uśmiecha się, gdy opowiada o początkach swej kariery. Obecnie jest on właścicielem towarzystwa „Gillette Safety Razor” i produkuje rocznie 180 tysięcy nożyków. Czuje się bardzo dobrze. Pomimo podeszłego wieku, zamierza odbyć podróż naokoło świata, która potrwa 3 lat.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”

Ważny na dzień 11 lipca 1927

W programie obraz:

„Bitwa pod Skagerrak”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ech biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.50 po g. 6 po zł. 2.00



Wielki podwójny program jednocześnie

1) Bitwa pod Skagerrak

(Seekadet)

2) Tajemnica jej adwokata

Początek seansów w dniu powszednie o 5.30, sobota i niedziela 2.30, ostatni seans o godz. 10-ej.

Na pierwszy seans ceny miejsc od 50 groszy.

Potężna epopea z wojny światowej, rozbiście floty niemieckiej w rolach głównych: pełna wdzięku i powabu

Golette Bretel zachwycający młodzieńczy Walter Slezak wający Gerd Boiese

— (w pogoni za karierą). — Potężny dramat w 8 akt. Rzecz dzieje się w okresie zgnilizny powojennej w Paryżu.

MOTTO: Głupi sądzi, gdy zdobędzie będzie szczęśliwy. Nie obawia się, że ten milion może go zgubić.

M. ZOSZCZENKO

Zapomniane hasło

List do redakcji

Szanowni towarzysze-redaktorzy i drodzy zecerzy! Dowiedziałem się z gazety, że wydajecie specjalny numer dla kobiet, proszę dołączyć i mój skromny głos.

Stłoczyć się nieco, drodzy pisarze! Użycie i mnie małego skraweczka i pozwólcie powiedzieć wam coś o kobietach i o równouprawnieniu.

Jakże to więc, drodzy towarzysze, z oną równością kobiet? Czyż zarzucono już to sympatyczne hasło? Czyż, pożałujcie Boże, i po nim nic już nie pozostało?

Niedawno, jak w 18 roku, śród powszechnego zachwyty, rzucono hasło — równość. To znaczy, że każda trzpiotowata damulka równa jest mężczyźnie i jeśli dokądkolwiek z nim idzie, to z własnej kieszeni płaci przypadającą na nią część.

Nie upłynęło jednak nawet pięć

lat, jak o hasło tem zapomniano i przed oczami widza inny powstaje obraz. Idziesz, człeczko, z damulką jakąś do teatru, czy do kinematografu. Płac-że wstęp i tu i tam. A jeśli damulka ta weźmie z sobą nieletnią siostrzyczkę, to głać i za nieletnią siostrzyczkę. A jeśli przypłacie się, pożałujcie Boże, — wiekowa mama — płac i za mamę, tak — rad nie rad — „bulisz” pieniążki. Choć, mama, pożałujcie Boże, ma kiepski wzrok i nawet przez okulary nic nie dojrzy i pieniądże, znaczy, marnuj, na wiatr ciskaj.

Albo włączysz na ten przykład z paniusią do tramwaju — płac konduktorowi za tramwaj. Spróbuj zapłacić za jeden tylko bilet, nie unikniesz potem łez i skandalu.

Jakże to, drodzy towarzysze zecerzy? Jakaż tu, pożałujcie Boże, — równość? Za cóż człowiek ma

cierpieć, jeśli w swoim czasie proklamowano drogie hasło? I prawo wstecz się nie cofa?

Stłoczyć się jeszcze odrobine, szanowni i czcigodni pisarze! Nie gniewajcie się, drodzy zecerzy, że zmuszam was do składania — też za waszymi braćmi wstawiam się, o nich się staram.

A więc: w 18 roku ogłoszono drogie hasło, a w 19 roku, nie zwlekając, zacząłem szukać takiej towarzyszyki życia, która by wyznawała powyższe hasło. Takiej jednak towarzyszyki nie znalazłem.

Niektóre paniusie w żywe oczy kpiły z tego hasła, mówiąc, że obejdą się bez niego. Inne, przeciwnie, mówiły, że hasło, owszem, sympatyczne, lecz — co tu gadać — ledwoim zaczynał konkury — musiałem dobywać kabzy; za wstęp płac, miejsca ustępuję, jakocie kupuj... Hasło, psłakość!

Dwa lata szukałem i wreszcie znalazłem.

Stłoczyć się jeszcze odrobine, szanowni pisarze! Pozwólcie mi wypowiedzieć się do końca. Ciąsniej składajcie, drodzy zecerzy.

A więc — znalazłem. Spotkałem

ją w klubie, gdy z pianą na ustach broniła tego hasła.

Oczywiście, nie była piękna ta paniusia, lecz ja przecież nie zważałem na powierzchowność, lecz na zalety wewnętrzne.

Powierzchowność istotnie, miała niepociągającą — włosy obcięte, jedna wargę zwieszała się trochę w dół, co nadawało twarzy smutny wyraz. Cere za to miała zdrową i rumianą.

Zbliżyłem się do niej, opryskała mnie śliną i oświadczyła, że nigdy nie dopuściłaby do tego, by mężczyzna rujnował się na nią. To — powiedziałam — obywatelko, tylko tak się mówi. A gdyby okret tonął, to damy naprzód, a sam, mężczyzna, toń i tykaj morską wodę.

— Nie — powiada — tonąć — też razem.

— No — powiedziałam — może zapoznamy się.

Poznaaliśmy się. — Zaczęliśmy wszędzie razem bywać. Istotnie płaci za siebie samą i z pogardą odzywa się o innych damach.

Asystowałem jej dwa miesiące, poczem oficjalnie oświadczałem się. — Pozwoli mi pani — powia-

dam — stać się towarzyszem jej życia. — Pani — powiedziałam — pracuje na siebie, a ja na siebie. Pani płaci za wstęp, i ja płacę za wstęp. Bardzo to — powiedziałam — sympatyczne i w zupełności zgadza się z hasłem.

A ona powiada: — Dobrze! Tylko — powiada — wydatki weselne pokrywamy wspólnie.

— Owszem — powiedziałam.

A więc ożeniłem się. Stłoczyć się jeszcze odrobine, drodzy pisarze! Już kończę!

A więc ożeniłem się w maju, a w czerwcu redukują moją małżonkę, jako mężatkę.

Przychodzi do domu, śmieje się. — Jesteś — powiada — moim mężem, łóż na moje utrzymanie.

— Pobiegłem do jej biura, a tam nawet słuchać nie chcą, z hasła pokpiwają.

Szanowni redaktorzy i drodzy zecerzy! Jakże to tak? Za cóż je cierpię? I za jakie grzechy mam teraz żyć z tym koczującym?

Gdzież drogie hasło? Czyż ma wieki zapomniane?

— KONIEC —

DLA PIĘKNYCH PAŃ

Gospodarstwo domowe amerykanki

W Nrze 14 „Kobiety Współczesnej” znajdujemy następujący opis gospodarstwa domowego inteligentnej kobiety, żony docenta uniwersytetu, mieszkającej w 2 pokojach i nie mającej służącej, oczywiście w Ameryce.

„Zrana pani profesorowa telefonicznie zamawia wszystkie, potrzebne jej na ten dzień produkty spożywcze, które w pół godziny dostarczą jej w jak najlepszym gatunku; przyczem mięso będzie już podzielone na porcje gotowe do smażenia, a jarzyny oczyszczone.

Po telefonicznym zamówieniu produktów, które oszczędza tak przykrego u nas chodzenia do miasta, męczącego dźwigania koszyków i straty czasu, zasiada ona do stołu wraz z mężem. Na śniadanie podaje kawę gotowaną w elektrycznym imbryku, grzanki pieczone na elektrycznym piecyku oraz owoce, bez których w Ameryce nie uznają śniadania.

Po śniadaniu zasiada małżeństwo do wspólnej pracy. Często żona, o ile nie pracuje samodzielnie, robi korektę prac męża, pisze pod jego dyktandem na maszynie i załatwia korespondencję. Gdy mąż jej wyjdzie na wykłady, następuje szybkie odkurzenie mieszkania odkurzaczem i błyskawiczne przetarcie lśniących posadzek filcowymi sukni, przepojonymi pewnym oleistym smarem, nadającym posadzkom połysk.

Ścielenie łóżek jest również robotą krótkotrwałą, niewymagającą dużo czasu. A to z tego powodu, że w łóżka u nich wściela się tylko to, czego używa się w czasie snu, bez żadnych przykryć, kap, ani zapasowych pierzyn.

Wietrzenie pościeli trwa minimalnie, gdyż niezakryte łóżka są ciągle poddane operacji słońca i powietrza. A przytem większość amerykańki śpi cały rok przy otwartych oknach i pościel stale jest o świeżana prądem powietrza.

Po tych czynnościach p. profesorowa wybiera się do miasta, z wizytami, na spacer, na godzinę tenisa, na wystawę obrazów, partię golfa lub wykład. Wraca do domu na pół godziny przed porą obiadową. Przyrządzanie obiadu, w czym jej często dopomaga mąż lub ktoś z zaproszonych gości, trwa dosłownie pół godziny. Jest to nietylko następstwem wprawy, lecz raczej urządzeń i wynalazków kuchennych.

Kuchnia gazowa, zaopatrzona w dziesiątki komór i działów, da możliwość ugotowania wszystkiego bez tradycyjnego palenia w piecach, osmolenia rąk i rondli.

Sama kuchenka jest malutka. Ma to na celu zaoszczędzenie chodzenia i uwijania się po dużej

przestrzeni. W kuchni tej, oprócz blachy jest tylko wysoki, wygodny stółek i dwa sprzęty. Jeden — to elektryczna lodownia, drugi — duża szafa, która jest symbolem amerykańskiej oszczędności. Posiada ona automak z rozkładem potraw na cały rok, z uwzględnieniem guziczka, występują diagramy, podające obok menu ilość kalorii w poszczególnych potrawach. Jednocześnie podany jest czas gotowania poszczególnych potraw. — W głębi jej tajemniczych czeluści wysuwa się deska do mięsa i druga do ciasta. Półki ruchome, wiszaki, haki, szafelady, metalowe lejki, z których za pociśnięciem rączki wysypuje się mąka i kasza. Na ścianie wewnętrznej drzwiczek widzimy wiszaki na łyżki, ścierki i drobne utensylja.

Ugotowany w przeciągu pół godziny obiad ustawia pani na ruchomym na kółkach stoliku, wszystkie potrawy odrazu nakrywając specjalnymi pokrywami, aby nie wystygły, i cały ten aparat jednym ruchem przesuwają się do jadalni. Stół już nakryty, na stole kwiaty, maszynka do kawy i sery.

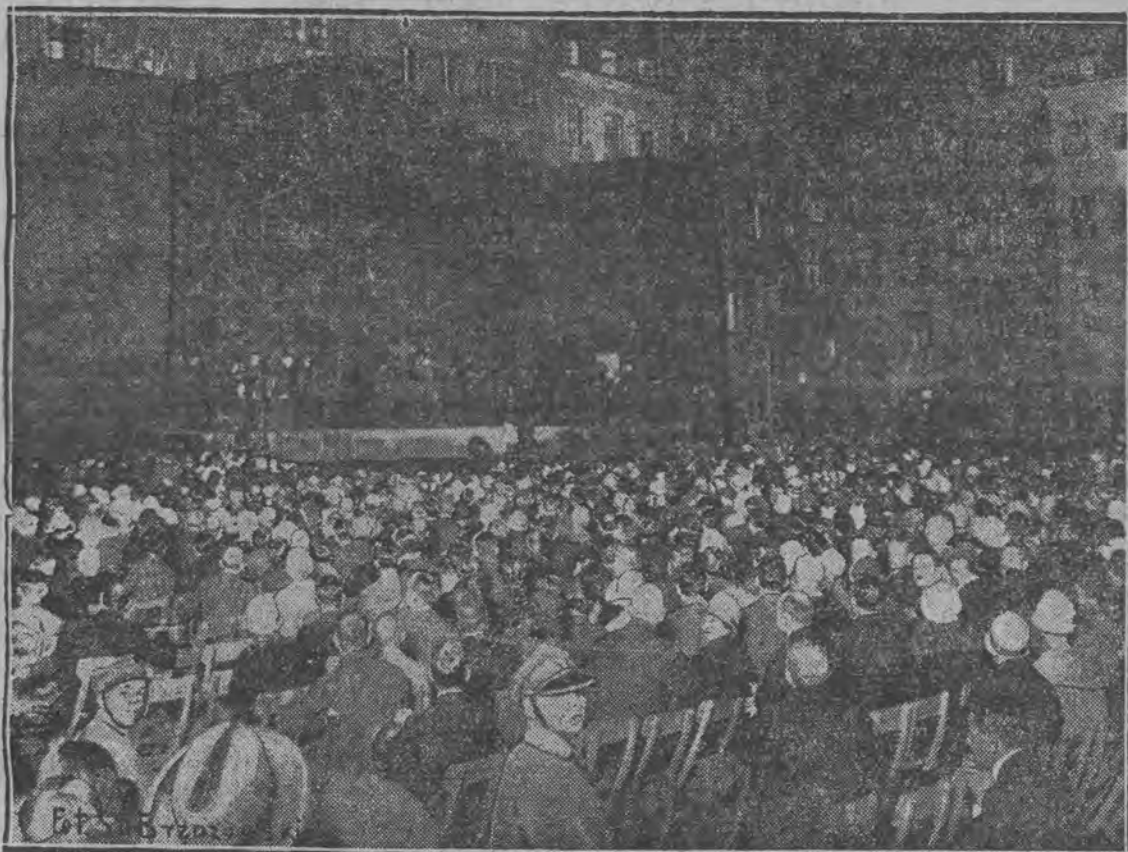
W czasie obiadu nikt nie wstaje po nowe dania. Po obiedzie wszystkie użyte talerze na tym samym

ruchomym stoliku jadą do kuchni. Mycie naczyń, ta najprzykrejsza czynność gospodarska, niszcząca ręce i ubranie, odbywa się tu w wesołym nastroju, a przytem niekiedy w jedwabnej sukni wieczorowej. Do mycia służy specjalna rynienka i strumień gorącej wody, przechodzący przez gumową rurkę i zmywający dokładnie talerze.

Ogród Grand-Hotelu.

Dziś!
o godz. 12 w pol.
Poranek muzyczny
Dyrekcja S. WEINROTH
o godz. 5 po pol.
DANCING
z udziałem duetu
Desider and Ieza
Dyrekcja S. WEINROTH.
o godz. 8.50 wiecz.
KONCERT
Wejście 50 groszy.

Słowacki pod gołym niebem



Na rynku Staromiejskim w Warszawie z okazji przybycia do kraju prochów Wieszcza, wystawiono fragmenty jego dzieł: sceny z „Kordjana” i „Księcia Niezlomnego”.

Czy i jak należy się opalać?

Z punktu widzenia higieny i leotnictwa kąpiele słoneczne i powietrzne mają dziś szerokie zastosowanie. Specjalnie zaś w niedomaganiach cery działają zbawienie. Co się tyczy zdrowych organizmów, kąpiele słoneczne i powietrzne mają znaczenie hartujące. Nie należy jednak stosować ich bezwzględnie i zaczynać dopiero po zbadaniu lekarza. Sa organizmy, na które słońce źle działa, wywołuje na skórze bąble i zaczerwienienia, powoduje bóle głowy. Dlatego opalanie się trzeba stosować indywidualnie i stopniowo, zaczynając nawet od 5 minut. Ale z punktu widzenia estetycznego trzeba zaprzestować przeciw opalaniu się niektórych twarzy. Sa

twarze, którym z ciemną cerą jest bardzo grzydko — skóry, które opalają się na nieładny kolor. Nagół opalać się powinny brunetki z niebieskimi oczyma i szatynki. Na tomast blondynkom rzadko bywa do twarzy z opalenizną. Podczas opalania się wskazane jest smarowanie skóry kremami i tłuszczami. Raz dlatego, że słońce wysusza nadmiernie skórę, po drugie zaś, tłuszcz rozszepia promienie słoneczne i skóra opala się wtedy równo i bez plam. Najlepsze w tym celu są olejki różany i rezedowy, lanolina, mityna. Waselina jest szkodliwa.

Czy żonie wolno obijać męża?

„Nowojorska Gazeta Państwowa” zamieszcza świetną w swoim rodzaju historyjkę małżeńską — alkoholyczną. Tytuł autentyczny tego artykułiku brzmi: „Żonie wolno jest obijać męża, ona jednak woli oblać go wrzącą wodą”.

U sędziego Gottlieba zjawiała się niejaka pani Lacy z czworgiem dzieci i wielkim sinym guzem nad lewym okiem i oskarżyła swego męża Johna, że przyszedłszy do do

mu, zrobił straszną awanturę, ponieważ nie miała dla niego wódki. Pani Lacy opowiedziała o tem, jak to mąż ją pobijał, zapytała jakieby to skutki prawne za sobą pociągnęło, gdyby za następnym razem ona przeszła do ataku i uczyniła Johna niezdolnym do walki.

— Jeżeli chodzi o moje zdanie — rzekł sędzia — to nie będę miał nic przeciwko temu, jeżeli go pani wygrzmoci.

Narazie jednak wydał wyrok, skazujący awanturniczego Johna na kilkoniowe więzienie.

— A cóż będzie, kiedy on wyjdzie z kozy?

— To niech go pani porządnie wali.

— Wie pan sędzia, mam o wiele lepszą myśl — oświadczyła nieśmiało pani Lacy — ja go raczej oblać wrzącą wodą.

Sędzia oniemiał poprostu. Przekażał się bowiem, że żonie nie wystarczy równouprawnienie z mężem, ale chce ona zawsze nad nim górować.

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Lekarz-dentysta
Tadeusz Babad
Nawrot 1a. Tel. 25-22.

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

OGRÓD GRAND - HOTELU.
Dziś o godz. 12 w pol. poranek muzyczny pod dyrekcją S. Weinrotha, o g. 5 po pol. dancing z udziałem znakomitego duetu Desider and Ieza, dyrekcja S. Weinroth, a o godz. 8.30 wiecz. koncert dyrekcja M. Szpaizmana. Wejście 50 groszy.

Zgubne spojrzenie

Prawie nowela

Prasa francuska pisała o ujęciu pewnego niebezpiecznego mordercy. Opis ujęcia go mógłby kwalifikować się, jako zamująca nowela w stylu kryminalnym.

Pewnego wieczoru, w teatrze, w mieście N., o mil kilka od granicy belgijskiej, znajdował się widz, niezbyt interesujący się przedstawieniem. Był to komisarz Tomasz Keppens. Raport agenta z nieomylnym węchem zapewnił go o obecności w teatrze zabójcy Burke'a. Gorliwość urzędowa i nadzieja znacznej nagrody, łączyły się w duszy policyjnej p. Keppensa i wzbudzały gwałtowną chęć pojmania Burke'a. Na nieszczerze rysopis, przysłany z Paryża, był dość niejasny, a poszukiwany bandyta umiał zmieniać fizjonomję, jak najwyraźniejszy aktor. Pan komisarz był w wielkim kłopotcie. Przepuszczenie takiej okazji byłoby zgubne dla jego awansu; — aresztowanie zaś fałszywego Burke'a, któregooby trzeba wypuszczać z przeproszeniem mogło narazić go na kompromitację. Wiedział, że zuchwali złoćnicy pozwalają sobie czasem mieć oblicze burmistrza lub sędziego. Na myśl o podobnej omyłce, czuł p. Tomasz Keppens, że rudawe jego

włosy podnoszą się nad zaczerwienionem czołem.

Ale niemniej miał mocne postanowienie pojmać Burke'a żywego lub zmarłego. Człowiek ten nie był zwyczajnym łotrem, miał legendarą przeszłość. Pochodził z porządnej rodziny; — zrujnowany gra, był kolejno górnikiem w Kalifornii, myśliwym na Dalekim Wschodzie, korsarzem, hodowcą bydła — wreszcie został mordercą. Uciekłszy z Sydney wraz z innymi skazańcami, waleśał się w Londynie po barakach i polach wycisigowych — pochwycił w jaskiniach gry kilka pugilaresów gentelmanów i zamordował jedną, czy dwie artystki kabaretu. Następnie przybył do Francji. Jako wirtuoz zbrodni pragnął odznaczyć się w Paryżu. I dopiął celu.

Ostatni jego zamach zyskał mu sławę opisu w dziennikach ilustrowanych. O drugiej godzinie w nocy jakaś kobieta zobaczyła, dopiero co położywszy się do łóżka, wychodzącego z poza drzwi strasznego upiora w czarnej zasłonie, który schwywszy ją za gardło lewą ręką, prawą wywijał pęcherzem, nabitym piaskiem, którym mordercy z Chicago ogłuszają zwykłe

swoje ofiary.

Dyszała ciężko pobita, duszona; mężczyzna pastwił się nad nią, podwijając ciosy, dobijał ją nareszcie i szybko się oddalił. Wzgardził pieniędzmi, zabrał jedynie klejnoty dla przyjaciółki. Agenci, którym powierzono śledzenie, dowiedzieli się, że Burke zakończył wesoło noc na Montmarcie w towarzystwie dwóch dziewcząt z placu Białego, a następnie udał się do Belgii. W mieście N. bawił od dnia poprzedniego.

P. komisarz Keppens, badający napróżno wszystkie zakątki teatru, czuł, że kłopot jego zwiększa się z każdą chwilą. Nagle bładniebieskie jego oczy zwróciły się na młodą brunetkę, śpiewającą rolę Carmen, zaświeciły raptownem natężeniem i oblicze p. komisarza pomimo urzęd. obojętności zajaśniało radością. Zdawało się, że przyglądanie się aktorce dopomaga w rozwiązaniu dręczącego jego umysł zagadki: jak można naprawdę poznać Burke'a? Odwrócił się i skierował wzrok w stronę, w którą patrzyła śpiewaczka podczas przerwy w akcji. Oboje mieli oczy zwrócone na pierwszy rząd balkon. Siedział tam czterdziestoletni mężczyzna Błada twarz i zbrojeckie wazy mówiły o energii gwałtownej. Jemu to komisarz Tomasz Keppens przyglądał się włącznie z radością,

jakiej doświadcza myśliwy, polujący na grubą zwierzynę.

Jakie było znaczenie tego wszystkiego? Bardzo proste. Pan komisarz wiedział — komisarze wiedzą wszystko! — że śpiewaczka Blanka Verrier jest przyjaciółką Burke'a. Jako doświadczony psycholog, urzędnik rozumował: luby jej jest w teatrze, nie będzie więc mogła się wstrzymać od spoglądania na niego. Zobaczymy więc, do kogo będzie „robiła oko”. Biedaczka nie odmawiała sobie przyjemności. Pieszczące promienie jej zrenic zwracały się na pierwszy rząd balkon z miłosnym naleganiem. Czulo się, że tylko temu człowiekowi przynosi w dani sławę artystki, oklaskiwanej i pożądanej kobiety.

Oczy widzów rzucały na nią tysiące błyskawic, jej zaś spojrzenia stały wzrok miłości jedynej istocie, która w tym tłumie dla niej istniała. Kładąc mu pod nogi triumf aktorki, zdawała się mówić do niego: „Giebie tylko tutaj widzę. Myślą, że upajają mnie ich oklaski. Ach! odetchnę dopiero, gdy zapadnie kurtyna, i będziemy tylko we dwoje”.

On zaś z wyniosłym spokojem przyjmował hołd, który, jako prawdziwy mężczyzna uważał za należną sobie daninę. A p. komisarz przyglądał mu się ciągle, i pomimo usiłowań, aby zapanować nad

sobą, rumiana twarz jego wykrzywiła się z nerwowej radości, muskuły drgały. Pomimo przyprawionych wąsów, poznał on chudą i dumną twarz wygolonego bandyty, tak jak opisywały je wskazówki policyjne. Był to Adam Burke, z on go trzymał. W tej chwili p. Tomasz Keppens ze swym brzuskiem, okularami i okrągłą twarzą flamandzką miał jasne poczucie, że jest sprawiedliwością i fatalizmem. Pytał się samego siebie, czy ma rzucić piorun i jako pan samowładny, odpowiadał — „jeszcze nie!” — Cieszył się swoją wszechmocnością.

Począł na skończenie aktu. Wówczas dał znak złe ubranemu człowiekowi ukrywającemu się przy wejściu — ten zbliżył się, zamienił słów kilka i agent poszedł szybko na schody. Ujrano go na balkonie z policyjantem. Dwie ciężkie ręce oparły się na ramionach Adama Burke, jakby przygniatając go ciężarem kary.

Odwrócił się, spojrzął i nie wymówił ani słowa. Poddając się losowi, wyszedł z agentami. Został wydany osądzony i stracony.

Niebezpieczny zbrodniarz skończył romantycznie, gdyż przed straceniem mógł sobie powiedzieć:

— Zabiło mnie jej spojrzenie!

Tajemnica willi wysadzonej w powietrze

Kobieta--wampir uczyniła zbrodniarzem młodego kapitana

Wstrząsające wrażenie wywarł w swoim czasie w Paryżu straszny wybuch, z powodu którego wyłeciała w powietrze piękna willa „Pod złotym trójkątem”, własność kapitana Leloup. Ofiarą tragicznej katastrofy padło pięć osób. Śród gruzów zrujnowanej willi znaleziono tylko zwałę już trupy kapitana Leloup, jego młodej żony, dwojga dzieci i siedemnastoletniej służącej.

Początkowo przyczynę straszej eksplozji okrywały mroki tajemnicy, co jeszcze bardziej podniecało opinie publiczną. Stawiano najrozmaitsze hipotezy, robiono najdziwniejsze przypuszczenia, wreszcie ostatnio policja paryska rozwiązała ponurą zagadkę. Rezultaty śledztwa doprowadziły do sensacyjnych wyników, które ostatecznie wyjaśniły przyczynę katastrofalnego wybuchu.

Paryski urząd policyjny kryminalnej wysłał do miejscowości Fontette, gdzie znajdowała się willa, najzdolniejszych swych detektywów, aby pomogli żandarmom w śledztwie. Wszystkie wysiłki pozostały jednak bez rezultatu dopóki policja nie zwróciła się do dowódców kapitana, aby dowiedzieć się czegoś o jego przeszłości. Dane te rzuciły od razu charakterystyczne światło na tło straszej eksplozji i przyniosły niedwuznaczne wskazówki w jakim kierunku należy prowadzić dalsze śledztwo.

Stało się od razu jasnym, że kapitan był nałogowym karciarzem i

wszystkie wolne chwile spędzał w najrozmaitszych paryskich jaskiniach hazardu. Stwierdzono również, że i w czasie urlopów wojskowych był on w domu nadzwyczaj rzadkim gościem, okazało się bowiem, że wynajął sobie w Paryżu obszerny lokal, w którym co noc gromadziło się bardzo podejrzane towarzystwo, oddając się orgiom hazardu. Niebawem kapitan zaczął również grać na giełdzie i porobił szalone długie, które wielokrotnie przewyższyły jego fortunę.

Prawdziwym wampirem kapitan była młoda i piękna kobieta, którą poznał na trzy lata przed ponurą tragedią. Była ona wówczas biedną sklepową w jednym z wielkich magazynów paryskich.

Kapitan szalał za nią, ulokował ją w luksusowym apartamencie, otczył zbytkiem i przepychem.

Przewrotna kobieta postanowiła wyzyskać romans z kapitanem. Wydatki jej rosły coraz bardziej i sięgały nieprawdopodobnych sum, które kapitan musiał pokrywać pod groźbą utraty względów kochanki.

Leloup nie utrzymywał bliskich stosunków z kolegami, miał tylko jednego przyjaciela, majora X, który dokładał wszelkich sił, aby wyciągnąć go z przepaści, w którą staczał się z przerażającą szybkością. W pewnej chwili Leloup zgodził się nawet zerwać z kochan-

ką - wampirem, ale już po kilku dniach powrócił do niej, oświadczając przyjacielowi, że żyćby bez niej nie mógł.

Od tego to czasu kapitan rzucił się w odmęt hazardu. Chodziło mu o zaspokojenie za wszelką cenę żądań kochanki. Początkowo miał szczęście. Kiedy jednak zaczął grać na giełdzie, stracił wszystko, co miał i porobił szalone długie.

Na osiem dni przed potworną tragedią zawezwał kapitana pułkownika i oświadczył mu, że będzie musiał bardzo energicznie zareagować, jeżeli kapitan natychmiast nie ureguluje swych zobowiązań.

Na kapitana spadło to jak grom i zrodziło w nim potworną myśl, którą niebawem miał zrealizować.

Leloup przestał pokazywać się w kucharach, zawodowi gracze napróżno szukali codziennego kompana. Kapitan powrócił do swej willi i zaczął gorączkowo przygotowywać się do wykonania strasznego zamiaru.

Tragicznej nocy, kiedy cała rodzina spała głębokim snem, kapitan wysadził willę w powietrze.

Ekspertyza lekarska wykazała, że szalenie przed spełnieniem potwornej zbrodni odurzył się o fiary chloroformem. Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego po pierwszej eksplozji żadna z ofiar nie usiłowała ratować się ucieczką z płonącej willi.

Obelgi z zachowaniem form towarzyskich

Jeden z przedstawicieli labour party, występując w izbie gmin bardzo gwałtownie przeciwko prokuratorowi generalnemu, obrzucił tego wysokiego dygnitarza państw, wego stekiem obelg. Ponieważ jednak w angielskim środowisku parlamentarnym głęboko zakorzenione są tradycje przyzwoitych form towarzyskich, przeto styl kra-

somówczy tej ostrej napaści był istotnie niezwykle: „Oświadczam, iż czcigodny gentleman jest chamelem i kłamcą”. Większość członków izby gmin wypowiedziała się za wykluczeniem ich kolegi na szereg posiedzeń, aczkolwiek pierwsza część zdania zawierała epitet „czcigodny gentleman”.

BENEDYKT HERTZ.

Tren obitego.

Nie to mnie boli, przyjaciele moi,
że znów publicznie mnie spostponowano.
Zimnym kompresem obrzęk się zagoi,
a zresztą, twarz mam już podzielowaną.

Nie to mnie boli, że chociaż pomyje
na bohatera latem w czoła pocie,
mimo to jego popularność żyje,
a jam po uszy umazany w błocie.

Przykrość istotną jednakże stanowi
dla mnie, rycerza endeckiego znaku,
że gbur, gdy przyjrzał się memu nosowi,
dając mi w ucho, krzyknął: „masz, żydziaku!”

Upiór.

Szło dwu w nocy z wielką trwogą,
Patrzą — wtem coś bieży drogą.
Czy to pies, czy to bies?

Niewiadomo — jeden rzecze,
Na to drugi: któż dociecze
czy to pies, czy to bies?

Główna mądrość nasza w sejmie:
Niech więc orzec się podejmie
był to pies, czy też bies?

Więc na Wiejską wprost wędrują
i po klubach wypytują
czy to pies był, czy bies?

Rzekł Głabiński: to być musi
jakiś hajdamaka z Rusi
nie zaś pies, ani bies.

Witos mówi: przysiądz mogę,
że wam Dąbski przybiegł drogą.
Bodaj cześć, Istny bies.

A Barlicki szepce: franty!
tym upiorem był Korfanty —
ni to pies, ni to bies...

Woła Grünbaum: Oczywiście,
to z Rozwoju był faszysta —
wściekły pies, prawie bies.

I tak dalej, i tak dalej,
wszystkie kluby wypytali
był to pies, czy też bies?

Dziś zaś wiedza, że upiory
to partyjne matadory
a nie pies, ani bies.

Kupon ulgowy

„Głosu Polskiego”

do kin „CZARY”

Ważny na dzień 11 lipca 1927

W programie obraz:

„KRWAWY HARACZ”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch
biletołów, ważnych na wszystkie miej-
sca i seanse po gr 75

MIGUEL DE UNAMUNO

Obrona antypatji

Tak, tak, wiem to doskonale: nie wszyscy, co mię czytają, żywią do mnie sympatję. Ale cóż począć? Jeśli mnie choć czytają... Wole bowiem nie budzić sympatji, a być czytany, niżeli budzić ją i być lekceważonym. Nie leży zgola w moim guście ubieganie się o sympatję czytelników. Jest to niekiedy zaczątek ogólnego lekceważenia, które acz pozłacane i polerowane, niemniej jednak jest niczem innym, jeno właśnie lekceważeniem.

No dobrze, wiem, że nie jestem sympatyczny, że jestem raczej antypatyczny dla moich czytelników — którzy mimo to nie przestają mnie czytać.

Rodak mój i przyjaciel, Bask, pisał mi niedawno, iż jakkolwiek często nie podziela zgola moich poglądów, to jednak czyta mnie, albowiem pobudza jego umysł do sprzeciwu. Wielce jestem rad, iż pobudzam umysły tych, co mnie czytają, choćby ich poglądy i myśli nie zgadzały się z temi, które ja wygłaszam i bronię.

Alsiści bywają czytelnicy, którzy nie życzą sobie, by ich zmuszano do myślenia; którzy pragną raczej, by im mówiono to, o czem już i tak wiedzą, albo o czem już przedtem myśleli. Żeby zostać pisarzem, należy umać i pielęgnować przesady czytelników, komunały zaszę, które tkwią w ich mózgach jeszcze silniej wtłaczać. Oto sposób, jak pozyskać sympatję czytelników, lecz także sposób, który sprawia, że się mówi o

takim pisarzu: „Ah tak, p. B. — bardzo sympatyczny, bardzo inteligentny pisarz...” i przestaje się go czytać.

Antypatycznym mnie czyni — wiem to — ów brak bezosobowości, moja niezdolność do wykonania pracy tak zwanej obiektywnej. Cóż począć? Podziwiam tych, co potrafią uwolnić się od siebie samych, podziwiam ich, ale nie naśladować, nie chcę ich naśladować.

Tak, tak, chwalebna jest rzecz, czynić dyskretnie użytek ze swych wiadomości, tak samo, jak pożądana jest rzecz dyskretnie spożytkować swe bogactwa. Wszelako obie te rzeczy zaleca się z tego jedynie względu, że ani bogactwa, ani wiadomości nie stanowią części naszego „ja”, są czemś, co przychodzi i odchodzi. Z siebie wszakże nie mogę zrobić dyskretnego użytku. Jeśli ktoś weźmie u mnie pieniądze, mogę się z tem łatwo pogodzić, inna rzecz jednak, jeśli to będzie dotyczyć amputowanego mi ramienia, lub części mojej duszy. Otóż w dziełach moich nie daję właśnie ani wiadomości, ani myśli, daję kawały mojej duszy. Myśli, które wypowiadam, mniej dla mnie znaczą, o wiele mniej, aniżeli sposób, w jaki je wypowiadam.

Nie kontentuję się monetą, którą wam wręczam, jeno ciepłem mojej dłoni.

Cokolwiek powiedzą ci, co patrz na wszystko powierzchownie, jedno jest pewne: antypatję, które wywołuje, wynikają z tego, że nie

jestem człowiekiem intelektualnym, jeno namiętnym. Prawie wszystko, co powiedziałem i mówię, było już stokrrotnie, tysiącokrotnie przedemną wypowiedane. W moich ideach niewiele jest rzeczy oryginalnych. Skąd to zatem pochodzi, iż moje idee okazały się tak skuteczne? Skąd pochodzą owe antypatje i sympatje, które — raz jeszcze — niechaj Bogu będzie dzięki — dowodzą, iż nie jestem obojętnym moim czytelnikom?

To wszystko jest wynikiem namiętności i tonu.

Nie, nie, mój przyjacielu, nie jestem filantropem. Zbyt silnie odczuwam głód i pragnienie Boga, abym mógł miłować ludzi, jak filantrop. Należy zasiewać między ludzi ziarna niepewności, nieufności, niepokoju a nawet zupełnego zwątpienia — i jeśli w ten sposób postradają to, co zowią szczęściem, a co w rzeczywistości bynajmniej nie jest szczęściem, nie jeszcze wtedy nie stracą.

A rzecz najważniejsza: Nie żyję z nikim w spokoju i zgodzie. Żyć ze wszystkimi w spokoju?

Okropność, okropność! Nie należy żyć w spokoju. Spokój umysłu, to tylko fałsz i obluda. Nie chcę żyć w spokoju, ani z innymi, ani z sobą samym.

Prawda o spokoju — oto moja dewiza.

A nadewszystko, moi przyjaciele, jest coś, czego przez całe moje życie nie nawidziłem i do mojej śmierci chcę nie nawidzieć. Jest to niebezpieczeństwo dostania się w niewolę mojej publiczności, niebezpieczeństwo, iż droga, którą kroczę, będzie mi zakreślana przez moich czytelników. Nie chcę uzależ-

nić moją przyszłość moją wolą i szczerą.

Ze w taki sposób tracę liczne sympatje? Któż wie? Jednakowoż nie chcę pozostać obojętnym moim czytelnikom. Możliwe, iż antypatja jest pewnego rodzaju formą sympatji. Ów, co mnie czyta, by zgorzchniony tem, co mówię, lub sposobem w jaki to mówię, odwrócić się z obrzydzeniem, nie ustępuje niczem w wartości temu, który mnie czyta, by wszystko, co mówię, a-probować. Zwalczenie kogoś, to tylko szczególnego rodzaju sposób dodawania mu odwagi i pomagania mu.

Napełniałem moje książki żarem i życiem; i dla tego żaru i tego życia są one czytane. Napełniałem moje książki namiętnością. Namiętną nienawiścią, namiętnym lekceważeniem, częstokroć namiętną pogardą — nie przeczę temu. Lecz czyż ciepło i żar są wynikiem tego jedynie, co zowie się miłością i co, osiemdziesiąt razy na sto, jest tylko tchórzliwością i słabością umysłu? Napełniałem moje książki także miłością, moją miłością, która podżega mnie do buntu i która tak często czyni mnie zgorzkniałym i odstręczającym. Tak, tylko gwoli mej miłości staję się antypatyczny, gwoli mej miłości, która jest większa i czystsza, niżli utłudna sympatja zalecana mi przez niektórych.

Nigdy! Przenigdy! To apostołstwo dla innych jest przeznaczone. Każdy niech idzie za głosem swego powołania.

Znasz li, mój przyjacielu, „Branda” Ibsena? Owego wspaniałego, podziwu godnego Branda? Nie wyda ci się zapewne sympatycznym i łatwo sobie wytłumaczysz, iż lud-

kiego był pasterzem pozostawiać go wkońcu w samotności. I w jakiej samotności!

Wydajesz mi się być optymistą, albo w każdym razie człowiekiem, który przeświadczony jest, iż postęp potrafi umniejszyć ludzkie cierpienia. Prawisz z niejakim namaszczeniem o szlachetnych krucjatach ducha i wielkich osobliwościach kultury, ja zaś sądzę, iż najlepszą rzeczą w tem jest to, iż przypominamy, żeśmy się urodzili i że musimy umrzeć. Mam — przyznaję się do tego — tragiczny pogląd na życie.

Ostrość, którą w moich pismach budzi taki niesmak, osiągnąłem, kierując ją przeciw sobie samemu. Jestem mieczem i toczyłem w jednej osobie i ostrze swój miecz o siebie samego.

Prawdę zaś mówiąc: trapi mnie i nie daje spokoju to, że widzę jak ludzie z taką niezachwianą ufnością kroczą poprzez życie, jak gdyby stąpali na pewnym gruncie, jedni przepełnieni wiarą w swoje religijne, czy antyreligijne przesady, drudzy zaś jako niewolnicy wiedzy. Inni znowu jako niewolnicy niewiedzy, wszyscy jednak jako niewolnicy. Chce, by wątpili, chce, by cierpieli, chce nadewszystko, by zwątpienie ich ogarniało, chce by ludźmi byli, nie zaś miłośnikami postępu. Zwątpienie jest może najwznioślejszym stanem człowieka. Bóg, mój kochany przyjacielu nie zesłał mnie na ziemię, abym był apostołem pokoju i żebym zdobywał sympatje, lecz żebym siał bunt i niepokój i wymagał antypatje. Antypatja jest nagrodą mojego odkupienia.

„Odnajdźcie mi mego syna!”

Byrd u matki zaginionego Nungessera

Paryż, w lipcu.

Amerykański lotnik Byrd, który jest w tych dniach przedmiotem entuzjastycznych owacji w Paryżu, chciał, podobnie, jak Lindbergh i Chamberlin,

złożyć nieszczęśliwej matce zaginionego tragicznie pilota francuskiego Nungessera wyrazy hołdu i podziwu,

dla tego, który pierwszy pokusił się o raid Paryż — Nowy Jork.

Około południa, otoczony przez tłumy widzów, zgromadzonych przed domem, w którym mieszka pani Nungesser, Byrd w towarzystwie p. Whitehouse, radcy ambasady Stanów Zjednoczonych, zjawił się na progu małego skromnego saloniku, przez który przedefilowało już tylu amerykańców od dnia pamiętnego startowania Nungessera 8 maja.

Byrd w białym stroju oficera marynarki amerykańskiej ofiarował na powitanie pani Nungesser wspaniały kosz kwiatów i wyraził w imieniu swoim i całej wojskowej aeronautyki amerykańskiej podziw dla bohaterstwa „Asa” francuskiego, który w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych potrafił zyskać sobie ogólną sympatię.

— Pani — powiedział Byrd — syna jej znaliśmy wszyscy, przebywał on często w naszych sferach wojskowych i wszędzie pozostawił wrażenie człowieka wprost wyjątkowego,

człowieka, który przez cały czas wojny był jedną z największych sław aeronautyki sprzymierzonych. Hold, jaki pani dziś składam, jest hołdem całej Ameryki!

Matka Nungessera, blada ze wzruszenia, podziękowała serdecznie p.

lotowi amerykańskiemu, którego twarz zwyczajnie uśmiechnięta przybrała w tej chwili wyraz szczerej powagi i smutku.

I znowu, podobnie jak w obliczu Lindbergha, z bolesnie zacisniętych ust odważnej matki popłynęło rozziewające wołanie:

— Panie! Błagam cię, zróbcie coś dla niego... Odnajdźcie mi mego syna!... Wyratujcie mojego Karola!

Ach! jak czas potwornie się dłuży! Już dwa miesiące upływają od chwili, gdy się z nim rozstałam. Niech mi pan powie, o! błagam pana, powiedz mi zupełnie szczerze — i pani Nungesser oczyma, pełnymi łez, wpija się badawczo w oczy Byrda —

czy pan wierzy w jego uratowanie?... —

To niemożliwe — prawda? — aby nie odnaleziono w końcu mego syna...

On przecież jest jedynym celem mego życia...

Bohater amerykański uspokoił nieszczęśliwą matkę. Oświadczył jej, iż mimo najgorętszego pragnienia, wskutek przyczyn niezależnych od jego woli,

nie mógł wyruszyć sam do Kanady na poszukiwanie Nungessera.

Ma jednak, podobnie jak wszyscy, niepokonną nadzieję, iż obaj zaginioni piloci francuscy odnajdą się niebawem.

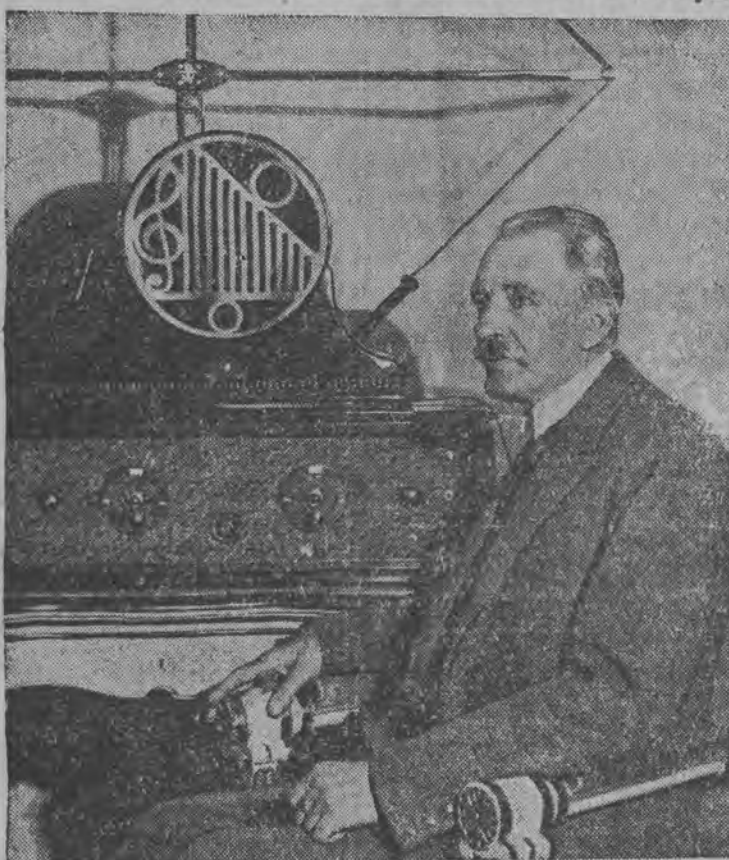
Nabrawszy otuchy ze słów Byrda pani Nungesser ożywiła się nieco i z wyrazem zainteresowania zaczęła przyglądać się wszystkim orderom, zawieszonym na piersi pilota, a przypominającym jej odznaczenia „Jej Karola”. I ruchem spontanicznym, który wzruszył kilku świadków tej ceremonii,

pani Nungesser drżącymi rękoma objęła głowę pilota amerykańskiego i z macierzyńską czułością ucałowała Byrda, który spuścił powieki, aby ukryć dwie spływające łzy.

Po wzruszającej wizycie, Byrd, sztywny i prosty w swoim białym uniformie, z dyskretnymi złotymi galonami,

starając się ukryć wzruszenie, które mimowoli malowało się na jego twarzy, opuścił mieszkanie nieszczęśliwej matki, aby, wyszedłszy na ulicę, stać się znowu przedmiotem owacji rozentuzjasmowanego tłumu.

Prezydent miłośnikiem radja



P. prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki przed głośnikiem aparatu odbiorczego w zamku warszawskim.

Polski Chamberlin



Kpt. Orliński, bohaterski lotnik, który odbył pamiętny raid nawietrzny Warszawa — Tokio i z powrotem, wraz ze swą matką w rodzinnem mieście Lidzie. Być może przemysłowa o nowem wslawieniu imienia polskiego?

Nowy lot Paryż--Nowy Jork przygotowują lotnicy francuscy

Paryż, w lipcu.

Od pierwszej — nieszczęśliwej zresztą — próby lotu transatlantyckiego, dokonanej przez pilotów francuskich Nungessera i Coli, sprawa zdobycia oceanu jest ciągle na porządku dziennym. Zaledwie przebrzmiało echo tryumfu Karola Lindbergha, Chamberlina i Lewina, zaledwie cudem ocalał od śmierci pilot amerykański Byrd, którego statek powietrzny „America” uległ, jak wiadomo, kompletnemu zniszczeniu, a już nowi lotnicy francuscy przygotowują wielki raid Paryż—Nowy Jork. Ma on się odbyć mniej więcej za 10 dni.

Smiałkami, którzy pokuszają się po raz pierwszy (po nieudanej próbie Nungessera) o lot Paryż—Nowy Jork, są pilot Drouhin i por. Lebriz, znakomity. — Obaj oni dokonują obecnie w okolicach Paryża próbnych lotów na swym aparacie. Czynią to celowo przeważnie w porze nocnej i wśród deszczu. Aparat wyposażony zupełnie będzie ważył mniej więcej 11.000 kg.; 9.000 litrów benzyny, w które zaopatrzone będzie samolot, zapewnią możliwość lotu mniej więcej przez 50 godz.

Próbne loty, wykonywane obec-

nie przez lotników są bardzo kosztowne. Władze publiczne nie tylko nie zachęcają pilotów do uskutecznienia zamierzonego przedsięwzięcia, lecz owszem zniechęcają ich zasadniczo w tym kierunku. Powodem tego jest może smutne doświadczenie z Nungesserem i Coli. Mimo to Drouhin i Lebriz są niezrażeni w swych zamiarach i oświadczają, iż dopną celu własnymi siłami.

Na zapytanie jednego z reprezentantów prasy paryskiej lotnicy oświadczyli, iż nie mają bynajmniej zamiaru dokonać bezwarunkowo lotu na przestrzeni Paryż—Nowy Jork, i z powrotem w jednym raidzie bez lądowania. Chcą oni jednak stanowczo lecieć z Paryża do Nowego Jorku, jeżeli zaś ta próba się uda, przebyć z powrotem tę samą przestrzeń również drogą powietrzną. Jakie miano nosić będzie aparat, który powiedzie pilotów francuskich do Nowego Świata, jest jeszcze rzeczą niewiadomą. Wybór waha się między nazwami „Francja”, „Paryż”, „Galja” i „La Fayette”.

— o —

BENEDYKT HERTZ

Niegroźne braterstwo

Na szerokim świecie mówi się dziś zupełnie poważnie o Paneuropie. Ludziom zaczyna świtać myśl utworzenia czegoś w rodzaju Europejskich Stanów Zjednoczonych.

Myśl to podobno nie nowa, jak mówią tuziny epigonów słynnego Ben-Akiby.

W każdym razie są, przypuszczam, ludzie, którzy o niej nie słyszeli; są i tacy, co widzą w tem nowy masoński — żydowski — szatański zamach na stary, dobry zwyczaj wzajemnego mordowania się co lat kilkanaście spólkatorów starego kontynentu. Prasa „narodowa” zaczyna już nawet czynić rekwizy z tego powodu i wołać: „Czuwaj!” — jak gdyby niebezpieczeństwo braterstwa europejskiego bezpośrednio nam groziło.

Zresztą dziwić się wcale nie można, że publicystom „narodowym”, propagującym równocześnie i chrześcijańską miłość bliźniego i rozbiłanie łbów obcoplemieniom — Paneuropa spać nie daje. Strasznie by im się urwało.

Ale czy istotnie grozi nam rychła pomysłowa realizacja?

Pozwólcie, państwo, na małą dygresję.

Jestem pewien, że nikt z was nie wie, iż myśl zbratania narodów europejskich przy pomocy metod nowocześniejszych zrodziła się — w Polsce. Gdy wybuchła wojna e-

uropejska, był w Wilnie pewien poczczywa, co biegał od redakcji do redakcji, chcąc drukiem ogłosić artykuł o konieczności stworzenia Stanów Zjednoczonych Wolnych Ludów Europy.

Wydawcy traktowali go, jako nieszkodliwego wariata, i odsłali z Panem Bogiem.

A jednak ów jegomość mówił dość ciekawe rzeczy. Przypominam sobie obecnie słowa jego bardzo dokładnie.

— Nie wiem — pawił — czy zwycięży koalicja, czy mocarstwa centralne; ale jedno wiem napełno: wojnę europejską musi wygrać Polska, bez względu na to, która ze stron walczących będzie górą.

Gdy go pytano, na jakich przesłankach opiera swe przewidywania, rozpoczynał długi wykład, którego tu, oczywiście, powtarzać nie będę, bo mnie redaktor nie wynajął do nudzenia czytelnika czołpami filozoficznymi. Streszczę tylko pokrótce bieg myśli dziwaka.

— Szukanie winowajców obecnego kataklizmu dziejowego — mówił on — jest dowodem, że w dzisiejszych państwach, nawet na czołowych stanowiskach, nie możemy narzekać na brak skończonych kretyńców.

— Nowoczesna wojna — to rewolucja. Jej przyczyny tkwią zna-

cznie głębiej, niż w woli czy omyłce pierwszego lepszego ministra albo króla.

— Motywem istotnym każdej rewolucji jest konieczność legalizowania zmieniającej się prawdy. Konwencjonalny ustrój dowojennej Europy był kłamstwem; przestał reprezentować treść, którego rzekomo miał być formą.

— Musi więc nastąpić bodaj częściowa rewizja tego ustroju, usunięcie zbyt jaskrawych fałszów i danie legalnego wyrazu pewnym narosłym prawdom.

— Największym kłamstwem Europy przedwojennej było zaprzeczanie istnieniu narodu polskiego. Narodu, zamieszkującego samo centrum tej części świata. Narodu wielkiego i oświeconego. Narodu, który w ciągu stu lat niewoli przestał być garścią szlachty; upodobił się do innych narodów demokratycznych, posiadających świadome swej odrębności i swoich praw — masy.

— Dalsze więc wymazywanie Polski jest niemożliwe. Wojna musi to kłamstwo usunąć. I usunie! Berlin zwycięży, czy Londyn — wszystko jedno.

Taka oto była pierwsza część rozmowy mego wileńskiego przyjaciela.

Dalszy zaś ciąg wywodów był następujący:

— Granice państw europejskich są nonsensem. Podyktowała je bezładna platanina względów dynastycznych, kapitalistycznych i narodowych.

— Wojna dąży do nakreślenia granic prawdziwych. Najlepszym tego dowodem jest rzucenie hasła obrony praw małych narodów i danie im możności samookreślenia się.

— Dążymy więc świadomie do usunięcia antagonizmów narodowych. Z chwilą, gdy się ten cel zrealizuje, musi nastąpić powszechne zrozumienie solidarności europejskiej i jedności jej interesów, wobec konieczności spółzawodnictwa z Ameryką i racjonalnej eksploatacji pozostałych kontynentów.

— Wyrazem owej solidarności musi być nowy zupełny ustrój: Stany Zjednoczone Wolnych Ludów Europy.

Wnet po tym wykładzie nasz zapoznany polityk rozpoczął napierać się o umieszczenie jego tasien-cowych artykułów.

— Słuchajcie — wołał — jestem przekonany, że myśli moje opierają się na zupełnie mocnych podstawach. Czuje, że one już są w powietrzu. Jeżeli ja ich nie ogłoszę, to uczyni to kto inny. Pozwólcie więc, żeby je pierwszy wypowiedział polak, po polsku!... Inaczej pojedę do Ameryki i tam ideę moją propagować będę.

Jak się wyżej powiedziało, próby te nie odniosły skutku. Artykuły jego stały się do redakcyjnych kosztów. Po niejakiem czasie dziwak znikł mi z oczu. Nie wiem, może istotnie udało mu się przepłynąć ocean?... A może to on właśnie natknął Wilsona myślą stworzenia ligi narodów?... Kto wie?

W każdym razie stwierdzić obecnie mogę, że pierwsza część jego przewidywań sprawdziła się w zupełności. W wojnie europejskiej największy sukces odniosła — Polska. Przytem nie wolno zapominać, że pierwszy akt jej wskrzeszenia podpisany został w Berlinie.

Słabszą okazała się druga część rozumowania mego przyjaciela.

Zbyt na serio wziął on demagogiczne hasło „obrony małych narodów”. Powojenne twory państwowe nie przestały wcale ujawniać tendencji imperjalistycznych, a nacjonalistycznej, zw. narodów państwowych nie wyleczyli się z przedwojennej głupoty, która dążyła do wzmacniania spójności państw drogą dokuczania mniejszościom i rozdmuchiwania wewnętrznych antagonizmów narodowych.

W tych warunkach o powstaniu Stanów Zjednoczonych Wolnych Ludów Europy mowy być nie może. Najwyżej można myśleć o jakimś takim zcentralizowaniu istniejących państw, wciąż niespokojnych o swoje granice i łakomie spozierających na tereny cudze.

Bądź co bądź wszakże surogat solidarności europejskiej, którego oficjalnym wyrazem jest liga narodów, stanowi pewien — nawet dość znaczny — postęp w stosunku do s. p. trybunału cara „miroтворца”. Jednak od owej ligi do Paneuropi dość jeszcze daleko i publicyści „narodowi” mogą być zupełnie spokojni, że braterstwo ludów europejskich nie przeszkodzi — nam nie raz jeszcze łby sobie rozbijać.

NA MARGINESIE

Paszporty zagraniczne

Przyszedł do redakcji emerytowany kolejarz i prosto od drzwi wali:

— Przyszedłem ze skargą, na... (tu użył wyrażenia, któreby nas naraziło na niepotrzebną konfliktację).

— O co chodzi?

— Nie chcą mi wydać paszportu do Czech, gdzie mam chorą ośmdziesięcioletnią matkę... Matka chce się ze mną pożegnać, może jej już nigdy nie zobaczę... jak to można kogoś tak trzymać w więzieniu?

— Dlaczego biedna Austria, Czechy, Francja, Belgia, mogą wydawać paszporty prawie bezpłatnie (2 do 4 fr.), a Polska nie?

— Waluta...

— A czyż cześć, francuzi mają lepszą walutę? I jakże nie odgradzają się od świata drutem kolczastym...

Kolejarz uragał i oburzał się, a my nie mogliśmy mu wskazać żadnej rady.

Chory nie jest, na podstawie więc świadectwa lekarskiego paszportu ulgowego nie otrzyma. Nie jest też przemysłowcem, nie jest dyplomata, słowem, nie ma tytułu do uzyskania paszportu ulgowego.

A matka jego umiera i umrze, nie ujrawszy go więcej.

Sentyment, Nieprawdaż?

Odcieło nas od reszty Europy, zatarasowano wszystkie do niej bramy pod pretekstem, że zbyt wiele odpłynęło naszej waluty zagranicę.

Dotychczas czynnik nie liczą się z rzeczywistością polską. Magnateria rozrzutna i roztrwaniająca pieniądze ma ich dość, by zapłacić 500 złotych za paszport, siedzieć za granicą miesiącami całami i wydawać miliony. Inni, co chcieliby czasem wyjechać na świat, nie posiadają tyle pieniędzy, by przez lot wymłane zagranicę skurczyła się polska waluta.

Na pogorszenie bilansu handlowego wpływają inne czynniki, jak m. in. przywóz zboża, które niepotrzebnie po żniwach wywieziono jak przywóz drogich mydełek, perfum, za które płaci się miliony, miliony złotych.

Dzięki utrudnieniom paszportowym bogaci się kupcy i wyzyskiwacze, we wszystkich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Teraz znów się mówi o dalszych utrudnieniach paszportowych rządu. I to właśnie w czasie, kiedy odpłynęła już na „wypoczynek” fala nierobów i spryciarzy, i kiedy zaczęły się właśnie wakacje dla ludzi pracujących.

Ten skandal paszportowy powinien się raz na zawsze skończyć. Wstyd utrudniać ludziom swobodę ruchów, kiedy równocześnie tyle jest tolerancji dla obywateli wywożących zboże. Nawet najbardziej wzmocniony wyjazd ludzi z Polski zagranicę nie przyniesie skarbowi państwa tyle strat, ile intensywny wywóz zboża po „dobrych żniwach”.

Ma swoje kłopoty i Francja i Belgia i Niemcy i Hiszpania, a mimo to nie szukają te państwa ochrony swej waluty w nakładaniu olbrzymich opłat za paszporty. Paszporty — to wstyd dla Polski, a pożytku żadnego.

Dziel.

Wystawa rolnicza w Łasku.

Z inicjatywy okręgowego związku kółek rolniczych, okręgowego towarzystwa rolniczego i przedstawicieli samorządu, urządzona będzie w Łasku w dniach 17, 18 i 19 września r. b. wystawa rolnicza obwodowa. Przewodnictwem Komitetu Wystawy objął miejscowy starosta p. Jan Wallas.

Zważywszy na doniosłość takiej wystawy dla przeglądu postępu rolnictwa, należy przypuszczać, że wszyscy światli rolnicy oraz hodowcy pospieszają zgłosić na wystawę eksponaty i licznie będą ją odwiedzali.

Jaka będzie pogoda?

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Naogół pogoda słoneczna i ciepła, lecz ze skłonnością do burz, a zwłaszcza z przeświadczeniem pogorszeniem się stanu pogody i deszczami na południu i południowym zachodzie kraju. Stałe wiatry z północy i północnego wschodu.

Dodatknie strony systemu egzaminacyjnego
Głos delikwenta w obronie szkolnej gilotyny

Kwestja znaczenia i wartości systemu egzaminacyjnego była już wielokrotnie poruszana, przyczem w dyskusji przeważnie, jeśli nie wyłącznie, zabierały głos osoby starsze, podobno „doświadczone”, usuwając w cień ten odłam społeczeństwa, który, dzięki temu, że po raz pierwszy w życiu zetknął się z rzeczywistością zdawania egzaminów maturalnych, mógłby najrzeczowiej oświecić omawianą sprawę. To też z niekłamaniem zadowoloniem wyczytałem zachętę do zabrania głosu w tej pałacej kwestji, szczególnie, iż sam przed kilkudziesięciu zaledwie dniami przechodziłem maturę i że powstałe przytem refleksje będą bardziej żywiołowe, niż wrażenia, które przy wielokrotnem zdawaniu ulegają pewnemu zmechanizowaniu.

Mimo licznych głosów, wypowiadających się katagorycznie przeciwko systemowi egzaminacyjnemu, staje jednak w jego obronie, bowiem widzę w nim wiele zdrowych pierwiastków.

Nie mogę się przedewszystkiem zgodzić na to, by nauczycielstwo, jedynie na podstawie kilkoletniego obcowania z uczniem, miało prawo wydać mu, lub też nie wydać świadectwa dojrzałości. Byłoby to ewentualnie możliwe, gdyby wszyscy uczniowie uczęszczali do jednej i tej samej szkoły od początku do końca, słowem, gdyby nauczyciel miał możność obserwowania ucznia od dziecka aż do ostatniej chwili. Nie wolno jednak zapominać, że z klas najniższych do klasy VII-iej dochodzi zaledwie

nikły odsetek młodzieży, a lwia część otrzymujących świadectwo dojrzałości uczęszcza do danej szkoły rok, lub dwa. Biorąc jednocześnie pod uwagę ciągłe zmiany w personelu nauczycielskim i te wszystkie fortelle, zapomocą których uczeń bardzo często przedstawia się nauczycielowi w zupełnie fałszywym świetle, musimy dojść do przekonania, że ocena wartości ucznia drogą bezegzaminacyjną nie może być uznana za metodę racjonalną.

Aż nazbyt często okazuje się, że uczeń, na którego liczy grono nauczycielskie, nie ziszcza pokładanych w nim nadziei i przy zdawaniu matury wykazuje często brak wszelkich wiadomości. Nie mogę się zgodzić z usprawiedliwianiem tych „biedaków”, którym „zadano widocznie pytania z drobnych ułamków kursu, których nie zdążyli powtórzyć”. Nie należy tak krąćcowo ujmować egzaminów maturalnych. Z całą bezstronnością należy stwierdzić, iż obecnie nauczyciel nie deprymuje nigdy ucznia, lecz przeciwnie, stara się wyprowadzić zmieszanego na właściwą drogę, oczywiście o ile zdający posiada pojęcie o całokształcie poruszanego tematu. Z takiej właśnie dyskusji można najlepiej wynioskować o stopniu dojrzałości egzaminowanego. W toku roku szkolnego jest to o wiele trudniejsze, gdyż istnieje nieskończona ilość czynników, zaprzeczających samodzielność, jak podpowiadanie, ściągawki, hałas w klasie, rozproszona uwaga etc. To też w szkole

niemal nigdy odpowiedź ucznia nie wypada tak, jak wypaść powinien.

Pozatem nikt chyba nie zaprzeczy, że egzamin maturalny jest bodźcem do wykonania pewnej pracy, nawet u takich osobników, dla których nauka jest nieznośną pańszczyzną, od której w miarę możliwości wykręcać się należy. Wprawdzie ta dorywcza praca przez ostatnie kilka miesięcy grzeszy chaotycznością, ale mimo to, przy pewnych zdolnościach, które mi odznaczają się wszyscy niemal próżniacy, może wydać wcale niezłe rezultaty.

Każdy ożuje, iż matura jest pierwszą życiową przeszkodą, którą należy przełamać, jest jakby przygotowaniem młodzieży do pełnej znoju walki o byt, wskazaniem, że wszystko dotychczas było igraszką w porównaniu z tem, co niebawem nastąpi. Niepowodzenie przy zdawaniu egzaminów nie może złamać normalnej jednostki, jak by to mogła uczynić pierwsza przeszkoda w samodzielnym życiu. Raczej hartuje ją i pobudza do intensywniejszej pracy. Dlatego np. drugoroczny uczeń kl. VII-iej jest już zazwyczaj zrównoważonym i myślącym człowiekiem.

Wreszcie nie powinniśmy zapominać o tem, że w krajach, w których poziom kulturalny i umysłowy jest wyższy, niż u nas, nie znoszą systemu egzaminów maturalnych, co musi być dla nas wskazówką przy wszelkich planach reformy nauczania.

Mieczysław Sejneński.

Mur chiński rośnie!
Kontyngent paszportów zagranicznych

Min. skarbu opracowuje podobno plan rozporządzenia, któreby określało kontyngenty paszportów zagranicznych dla poszczególnych miast i województw.

Rozporządzenie to ma na celu ograniczenie ilości wydawanych paszportów. Kontyngenty mają objąć nie tylko paszporty 500 - złotych, lecz i paszporty ulgowe.

Najwyżej 20 groszy za rozmowę

Walka z lichwą telefoniczną

W niektórych miejscach publicznych właściciele aparatów telefonicznych żądają dowolnych sum za rozmowy telefoniczne.

Ponieważ telefon jest artykułem pierwszej potrzeby, komisariat rządu ścigać będzie tych posiadaczy telefonów publicznych, którzy pobierać będą za użycie aparatu więcej niż 20 gr. (b)

Otwarcie obozu polskiej YMCA nad Łindą

W niedzielę, dnia 10 b. m. o godzinie 12 w poł. nastąpi uroczyste otwarcie obozu ogniska łódzkiego polskiej Y. M. C. A. nad Łindą.

Otwarcie zaszczyca swą obecnością przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz wszystkich warstw społeczeństwa łódzkiego. W programie: przemówienie członka komitetu, przecięcie wstęgi, podniesienie sztandaru, inspekcja obozu i popisy sportowe.

Wszyscy członkowie i sympatycy instytucji i rodziny obozowców są proszeni o przybycie na tę uroczystość.

Wyjazd z Łodzi w niedzielę tramwajem oszkowskim o g. 8.30, 9.10 lub 9.50 rano do Łuźmierza, skąd pieszo lub końmi udadzą się goście do obozu. Dojazd autami przez folwark Łuźmierz.

Zgłaszajcie się, bezrobotni!
Wolne miejsca w P. U. P. P.

NA MIEJSCU:

W oddziale dla służby domowej: 15 służących.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 6-iu strycharzy i 15 murarzy.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 3-ch inżynierów budowlanych lub techników, mających prawo prowadzenia robót budowlanych, 1-go pisarza od 30—40 lat samotnego i 1-go technika budowy maszyn ze znajomością biurowości z kilkuletnią praktyką.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 8-iu robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU:

W oddziale dla robotników rzemieślników: 100 robotników do karczowania krzaków i cięcia drzewa, 2-ch puszkarzy na dubeltówki, 3-ch rusznikarzy, 1-go majstra powoźnika, 2-ch lutowników do robót ołowianych, 2-ch dobrych robotników obeznanych z fabrykacją kwasu azotowego i siarczanego (kwasowników), 3-ch aparatowych do aparatów rektyfikacyjnych i eterowych, 1-go ślusarza na roboty artystyczne kute, 1-go majstra do obsługi maszyny drukarskiej „Offset”, 1-go wykwalifikowanego obeznanego przy t.zw. „Leipziger Schnell-Press”, 1-go lakiernika powoźnika, 1-go maszynistę na kolej wąskotorową, 3-ch tokarzy maszynowych i narzędziowców, 3-ch heblarzy, 2-ch tokarzy sztanerów, 1-go majstra, obeznanego z fabrykacją materiałów elektroinstalacyjnych, przelączników, opravek, kontaktów i t. d. uzdolnionego do wyrobu narzędzi precyzyjnych w/g naowszego systemu ze znajomością przepisów elektrotechnicznych, celem zestawienia konstrukcji, 1-go starszego robotnika do wyrabiania korków, 2-ch czeladników blacharskich na roboty galanterijne i dachowe, 1-go czeladnika szewskiego, 1-go majstra sztukarskiego na stanowisko kierownika, 20-tu wy-

kwalifikowanych brukarzy, 1-go samodzielnego fachowca do fabrykacji pudełek aptekarskich luksusowych i bombonierek. W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go młodego inżyniera do kierownictwa budowy dróg powiat., 1-go starszego technika, jako instrukt. prac. gminnych, 1-go pomocnika mierniczego, 1-go technika maszynowego. W oddziale dla inwalidów wojennych: 7-iu robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Liczba bezrobotnych w Łodzi spadła o prawie 1000 osób.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 9-VII-27 r. było zarejestrowanych bezrobotnych 28.036 w tem w samej Łodzi 20.876.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.721. W samej Łodzi pobierało zasiłki 14.508 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.447.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 445 bezrobotnych, otrzymało pracę 1295, wysłano do pracy 89.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 11 lipca 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 30 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

Cztery samobójstwa jednego dnia

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ul. Wólczańskiej 24 przechodnie ujrzeli leżącego na ziemi człowieka z wyraźnymi objawami otrucia. Istotnie obok niego leżała butelka po jakimś płynie trującym. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz zabrakł desperata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszcu. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, denatem jest 32-letni Jan Redlich, zamieszkały przy ul. Szosa Pabianicka 35. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie znana.

Przy ul. Pomorskiej 95 niejaka Michalina Olek w celu samobójstwa napiła się nieznanej trucizny. Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, odwiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszcu.

W godzinach popołudniowych wzywano pogotowie na ul. Stefana 18, gdzie niejaka Feliksa Szkułdarek w przystępie depresji napiła się większej dozy karbolu. Lekarz odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszcu. Przyczyną zamachu samobójczego był silny rozstrój nerwowy.

W dniu wczorajszym w jednej z bocznych alei parku Poniatowskiego napiła się jodyny w celu samobójstwa 21-letnia Aniela Zduniewicz, zamieszkała przy ul. Andrzeja 11. Wbijając się w bóla sportręgli przechodnie, którzy natychmiast zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Po zastosowaniu pierwszej pomocy, desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. (r)

—ooo—

Słowacy w Łodzi
Przyjadą 16 b. m.

W dniu 10 lipca r. b. przybywa do Polski wycieczka uczestników kursu języka polskiego w Koszycach w liczbie około 35 profesorów i nauczycieli słowackich, zorganizowana przez „Matice Slovenska” w Koszycach pod protektora tem tamtejszej czytelnicy polskiej.

Celem zorganizowania przyjęcia wycieczki tej w Polsce, powstał z inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych komitet przyjęcia w Warszawie, złożony z przedstawicieli organizacji nauczycielskich społecznych przy współudziale przedstawicieli władz rządowych samorządowych, pod przewodnictwem prezesa tow. polsko - czechosłowackiego w Warszawie, wiceprezesa rady miejskiej, inż. Jana Rogowicza.

Komitet zwrócił się do magistratu z prośbą o urządzenie przyjęcia wycieczki w Łodzi, gdzie wycieczka bawić będzie w dn. 16 lipca r. bież.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił organizację przyjęcia wycieczki powierzyć wydziałowi oświaty i kultury. (m)

Dr. med.
Seweryn Schenker
Lekarz chorób kobiecych i wewnętrznych

wznowił ordynację zdrowotną w sezonie letnim w HRYNICY — zdroju. Wille „Zofia” (obok teatru). 291-1

Wiadomości bieżące

POLSCY WETERANI Z AMERYKI przybywają do Łodzi 8 sierpnia r. b. Program przyjęcia opracowuje magistrat z przedstawicielami władz i społeczeństwa. (b)

PRZENIESIENIE KOMISARJATU RZĄDU do gmachu komendy policji przy ul. Kilińskiego z powodu niewykończenia na czas remontu nowego lokalu, odroczone zostało do dnia 20 b. m. (b)

ZJAZD KÓLEK ROLNICZYCH woj. łódzkiego odbędzie się dziś w sali rady miejskiej (b)

DZIŚ DYŻURUJĄ W NOCY apłeki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kosparkiewicz (Zgierska 54), S. Markowski (Brzezińska 56). (b)

Zafarg w fabryce „Nitrat” z powodu niewypłacania robotnikom

W fabryce materiałów wybuchowych „Nitrat” pod Tomaszowem, wybuchł ostry zatarg pomiędzy robotnikami a administracją. Firma „Nitrat” zalega prawie za rok w placach robotników. Wobec takiego stanu rzeczy, robotnicy na jednym z zebrani postanowili sprawę ostro postawić i domagać się wypłacenia należnych im pensji.

Sprawa zaszła ostatecznie tak daleko, że robotnicy zagrozili strejkem, powiadamiając o decyzji inspektora pracy.

Dopiero naskutk interwencji tego ostatniego firma zaproponowała wypłacenie zaległych pensji do dnia 15 czerwca, resztę zaś ureguluje w ciągu najbliższego czasu. Jednak robotnicy w dalszym ciągu domagają się wypłacenia całej zaległości, gdyż w przeciwnym razie przystąpią do bezrobocia.

Ostatecznie zatarg ma być zlikwidowany na poniedziałkowej wspólnej konferencji. (d)

Strejk w przemyśle dzianym przewleka się w nieskończoność

Wczorajsza konferencja przedstawicieli przemysłu dzianego z robotnikami u inspektora pracy Wyrzykowskiego nie dała pozytywnego rezultatu z powodu nieustępliwości stanowiska przemysłowców. Inspektor pracy zawiadomił więc obie strony, że zwołuje jeszcze jedną tylko konferencję. Jeżeli nie osiągnie się na niej porozumienia, inspektor zaniecha starań doprowadzenia do likwidacji strejku. (d)

Złoty medal otrzymała „Kropla mleka” na wystawie

Towarzystwo „Kropla Mleka”, w Łodzi zostało odznaczone medalem złotym na międzynarodowej wystawie sanitarno-higienicznej w Warszawie, w czerwcu 1927 roku, co jest dowodem, że działalność instytucji znalazła uznanie u międzynarodowych czynników. Będzie to świetnym bodźcem do intensywniejszej pracy. Przypominamy jeszcze raz, że zadaniem towarzystwa „Kropla Mleka” jest nie tylko wydawanie mleka ubogiej ludności, lecz także udzielanie porad i wskazówek młodym matkom, jak chronić niemowlęta przed chorobami, jak je karmić, pielęgnować i wychowywać. „Kropla Mleka” daży do tego, by wszystkie matki ubogie i samotne korzystały z rad doświadczonych lekarzy, którzy przyjmują niemowlęta w stacjach „Kropli Mleka”:

- I — Piotrkowska 103.
- II — Al. I-go Maja 22.
- III — Wólczańska 253.
- IV — Zgierska 130
- V — Sucha 2,
- VI — Kielma 17.

Mleko i mieszanki lecznicze wydaje się niemowlętom, o ile matka karmić nie może i za wskazówką lekarza.

Straszną katastrofą samolotowa pod Łodzią. Aparat został strzaskany, a porucznik pilot Kleszczyński ciężko ranny

W dniu wczorajszym miała miejsce pod Łodzią straszną katastrofą samolotowa.

O godz. 2 popoł. spodziewany był na lotnisku w Lublinku przylot jednopłatowca wojkowego 1090 z Bydgoszczy, prowadzonego przez porucznika-pilota, Kleszczyńskiego.

Samolot ten leciał z Bydgoszczy do Krakowa, w Łodzi miał lądować dla uzupełnienia zapasu benzyny.

O godz. 2.15 zauważono istotnie wyżej wymieniony samolot. Przeleciał jednakże nad lotniskiem, pomimo dawanych sygnałów, których widocznie towarzyszący pilotowi sierżant-obszawator nie zauważył.

Tymczasem wskutek defektu w motorze, por. Kleszczyński zamierzał wylądować. Nagle, gdy aparat znalazł się nad wsią Stoki, motor przestał działać i samolot zaczął spadać na pokryte wyrwami pole.

Skutki wypadku były straszne. Podwozie samolotu — lewe skrzydło i śmigło — zostały całkowicie strzaskane.

Przerażeni zrazu upadkiem samolotu liczni wycieczkowicze, po chwili pospieszyli z pomocą lotnikom. Z pod szoszątków wydobyło ciężko rannego por. Kleszczyńskiego oraz sierżanta, który odniósł lżejsze obrażenia cieleśne.

Natychmiast zatrzymano przejeżdżające auto prywatne, którym por. Kleszczyńskiego odwieziono w stanie ciężkim do wojskowego szpitala chirurgicznego przy ul. Przedzalnianej.

Na miejscu katastrofy przybyły niezwłocznie władze policyjne i żandarmerja, które przystąpiły do przeprowadzenia dochodzenia, celem wyjaśnienia powodu katastrofy.

Przy strzaskanym samolocie wystawiony został posterunek, składający się z 2-ch żołnierzy 31 p. S. K.

Jak się dowiadujemy, por. Kleszczyński odbywał po raz pierwszy lot warunkowy na długim dystansie. (r)

Dziś wybory w Zgierzu. Gorący nastrój powoduje liczne starcia i bójki. — Przygotowania władz bezpieczeństwa. — Odezwa starosty Rzewskiego

Główny komitet wyborczy ukończył w środę ostatnie przygotowania do odbyć się mających w dniu dzisiejszym wyborów do rady miejskiej w Zgierzu. Wybory te odbywać się będą w 11 lokalach wyborczych od godz. 9 rano do godz. 9 wiecz. Po skreśleniu listy P. P. S. lewicy i wycofaniu jednej z list żydowskich, stała do wyborów następujące ugrupowania: lista nr. 1 — niem. partja socjalistyczna, lista nr. 2 — klasowych związków P. P. S., nr. 3 — N. P. R.-prawica, nr. 4 — Bund, nr. 5 — Poalej Sjon-lewica, nr. 7 — N. P. R. - lewica, nr. 10 — zjednoczenie niemieckie, nr. 11 — chrześc. dem., nr. 12 — polski komitet wyborczy (N. D.), nr. 13 — demokratyczny blok żydowski, nr. 14 — niezależni socja-

liści, nr. 15 — obóz sanacji, nr. 16 — sjonisci, nr. 17 — ortodoksi.

Wczoraj rano doszło do starć pomiędzy N. P. R. - prawicą i N. P. R. - lewicą, które to grupy zwa-

Jak pielęgnuje się dziś tłuszą cerę, skłoną do węgów?

Rano spłukuje się twarz gorącą wodą i myje się proszkiem marmurowym D-ra Lustra, poczem pudruje się odłuszczone pudrem higienicznym D-ra Lustra. W ciągu dnia spłukować samą gorącą wodą i pudrować. Bardzo tłuszą cerę myje się rano i wieczorem proszkiem marmurowym. Wystrzegać się mydeł, kremów i zimnej wody.

czają się podczas akcji przedwyborczej z prawdziwą zaciętością.

Z uwagi na możliwość wystąpienia podczas wyborów, władze administracyjne poczyniły szereg przygotowań w celu niedopuszczenia do zakłócenia spokoju i zagwarantowania normalnego przebiegu dzisiejszego głosowania. Starosta powiatu łódzkiego p. Rzewski wydał odezwę do ludności. W odezwie tej wskazano, że niepowołane i nieodpowiedzialne elementy antypaństwowe podburzają masy celowo, wykorzystując nastroje bezrobotnych dla swych niebezpiecznych wystąpień. Odezwa wzywa ludność do niepoddawania się tym poczynaniom oraz do zachowania spokoju, nad którym czuwać będą władze bezpieczeństwa. (e)

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (fala 1111 mtr.) — 13.45 — Odczyt p. t. „O czym należy pamiętać przy hodowli drobiu w okresie letnim” z działu „Rolnictwo”, wygłosił prof. Maurycy Trybalski

15.05—15.30 — Odczyt p. t. „Zasady odżywiania się w czasie intensywniejszej pracy”.

15.30 — Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej”. Koncert ludowy, organizowany przez Al. Sielskiego wspólnie z wydziałem oświaty i kultury m. st. Warszawy i Polskim Radio.

Wykonawcy: orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Z. Pinińska (śpiew), M. Robakowa (akomp.)

Część I: 1) S. Moniuszko „Bałka” (instr. L. Cymerman, 2) F. Chopin: Potpourri (w układzie A. Contadiego), wykon. orkiestra, 3) a) S. Moniuszko: Anioł dzieci, b) S. Moniuszko: Polna różyczka, odp. p. Z. Pinińska, 4) S.

Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halaka” (instr. L. Cymerman), wykon. orkiestra.

Część II: 5) F. Chopin: Polonez As-dur wykon. orkiestra, 6) a) F. Chopin: Zmęsta dziewczynka, b) F. Chopin: Kolysanka, wykon. p. Z. Pinińska, 7) S. Moniuszko: Fantazja z opery „Hrabina” (instr. A. Sielski), wykon. orkiestra.

17.00—17.30 — Audycja dla dzieci.

17.35 — Koncert popołudniowy

19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Jak kupić i co należy wiedzieć, kupując używany samochód”, wygł. major Bolesław Wiszniowski.

19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Nad Bosforem” z działu „Podróże i przygody”, wygł. dyr. Stanisław Lewicki.

20.30 — Transmisja z Krakowa

22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

HELENÓW

Dziś, 11.15 przed. poł.
Poranek muzyczny
orkiestry symfonicznej
pod dyr. T. Rydera.

o godz. 6-ej — **Koncert popularny.**

Radio-koncert w górnej części parku.

5168—1

Wyjeżdżający zagranicę mogą rejestrować rzeczy na granicy

Do łódzkiej izby skarbowej wpłynął w ub. tygodniu cyrkularz ministerstwa skarbu, dotyczący osób wyjeżdżających na pewien czas poza granice państwa. Zdarzało się dotąd często, że obywatele polscy wyjeżdżając zagranicę zabierali ze sobą przedmioty niezbędne dla osobistego użytku, które z chwilą, gdy je przywożono z powrotem do kraju, ulegały opłacie celnej, jako przedmioty, nie będące artykułami pierwszej potrzeby.

Aby ułatwić podróżnym sprowadzenie tych rzeczy bez opłaty, ministerstwo zarządziło, by przedmioty takie były na granicy specjalnie rejestrowane. W ten sposób podróżni wyjeżdżający nie dłużej, jak na okres 6 miesięcy, unikną niepotrzebnych kosztów opłaty, (x)

Sezonowe kradzieże. Nie pozostawiajcie mieszkań bez nadzoru

W sezonie letnim, gdy mieszkańcy miast wyjeżdżają na wycozasy wiejskie, powodzi się nieźle złodziejom, którzy przy pomocy podrobionych kluczy i wytrychów przedostają się do pozostających bez dozoru mieszkań.

Tak np. w dniu wczorajszym Rubin Edelstein, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 24, wróciwszy z letniska, stwierdził, iż w czasie jego nieobecności nieznani sprawcy skradli garderobę i bieliznę ogólnej wartości 2,000 zł.

Tak samo Jette Goldberg, zamieszkała przy ul. Zawadzkiej 4, podczas nieobecności jej w mieszkaniu, skradziono 200 złotych gotówką i 10 weksli na ogólną sumę 900 złotych. (r)

Odnaczenie „Czerwonego krzyża” na wystawie sanitarno-higienicznej

Jedną z najważniejszych reprezentowanych instytucji na wystawie sanitarno-higienicznej w Warszawie był „Polski Czerwony Krzyż”, co z uznaniem podkreślił komitet wystawy.

Z pośród wszystkich okręgów wyróżnił się zaszczytnie okręg łódzki, którego samochody sanitarne, wykresy, tablice statystyczne, fotografie ilustrujące prace okręgu, oraz artystyczny model gipsowy projektu szpitala wzbudziły ogólny podziw. Do uzyskania przez „Polski Czerwony Krzyż” dyplomu honorowego w znacznej mierze przyczyniła się intensywna działalność okręgu łódzkiego.

Premjery teatralne „Cnotliwa Zuzanna” -- operetka komiczna w 3-ach aktach J. Gilberta

Dyrekcja teatru popularnego, chcąc urozmaicić letnie wieczory, wystawiła znaną operetkę komiczną p. t. „Cnotliwa Zuzanna”, która pomimo melodii nie charlestonowych, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Stary humor, nieśmiertelne melodie walczyków, które dla dzisiejszego pokolenia są tak dziwnie obce, a jednak wywołują szybsze tętno serca. Nie będziemy streszczać fabuły operetki, albowiem jest ona wszystkim znana, a przejdziemy do omówienia wykonania „Cnotliwej Zuzanny”.

Wśród zespołu na czoło wybija się młodziutka, utalentowana i obdarzona miłym głosem p. Niemirzanka, która w roli Jacobiny zbierała łącznie ze swym partnerem uzdolnionym i ulubieńcem pieknej połowy publiczności, p. Urbaniśkim w zupełności zasłużone oklaski. Jak zwykle w charakterystycznej swej roli dobrą była p. Zielińska, jako małżonka bar. des Ambrois, z której to roli dobrze wywiązał się p. Bielecki. Zależnie

nego małżonka z prawdziwą męstwą wykonał p. Górecki, który szczególnie wykazał talent komika w akcie II. Śmiech na sali wywoływała komiczna postać uczonego Charencey, który udawał, że się zdradza, a tymczasem sam był największym rogaczem. Aczkolwiek cała obsada była doborowa, to jednak rolę żony „rogacza” Charencey wykonała zbyt błado tajemnicza artystka, ukrywająca się pod 3-ma gwiazdkami, pomimo, że „odpoczywała” p. Brzozowska, która jest, jakby „stworzona” do roli małżonki uczonego...

Reżyserja p. Urbaniśkiego bez zarzutu. Dekoracje art. mal. W. Makojnikowa dobre. Ogólny poklask zbudziła para taneczna. Trochę szwankowała orkiestra.

hm.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

W dniu 8 lipca 1927 roku zmarł członek naszego Związku
== senjor właścicieli kinoteatrów w Łodzi



RYSZARD BEME

W zmarłym tracimy nieskazitelnego i gorliwego członka, uczynnego kolegę i pioniera sztuki kinematograficznej w Polsce.

Pokój Jego duszy!

Związek Teatrów Świetlnych
Województwa Łódzkiego.

Związek uprasza wszystkich swych członków, oraz członków sekcji miłośników kina o liczny udział w pogrzebie.

Przejęci zgonem



RYSZARDA BEME

wyrażamy pozostałej Rodzinie głębokie współczucie

Wyd. dziennika „Głos Polski“

Wolne miejsca w politechnice warszawskiej

Na wszystkich wydziałach 530 wolnych miejsc

W roku akad. 1927/28 w Politechnice Warszawskiej będą wolne miejsca na wszystkich wydziałach w ogólnej ilości 530.

W razie jeżeli liczba podań na poszczególne wydziały przekroczy liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone egzaminy konkursowe.

Podania o przyjęcie do Politechniki należy składać w sekretariacie w czasie od 22-go do 31-go sierpnia w godzinach 9—12.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) świadectwo dojrzałości w oryginale,
- 3) życiorys, własnoręcznie napisany,
- 4) dokumenty, odnoszące się do służby wojskowej,
- 5) świadectwo moralności,
- 6) świadectwo doświadczenia (dla prze-

noszących się do Politechniki z innych uczelni wyższych),

7) 5 nienaklejonych fotografii, własnoręcznie podpisanych imieniem i nazwiskiem.

Egzaminy konkursowe odbywać się będą pomiędzy 14 i 17-tym września.

Wyniki egzaminów będą ogłoszone 22-go września.

Wykłady rozpoczną się 1-go października.

Bliższych informacji zasięgać można w Sekretariacie Politechniki, który w czasie od 1-go lipca do 18-go sierpnia przyjmuje interesantów we wtorki i piątki od 9—12, od 19-go zaś sierpnia codziennie.

J. M. Rektor Politechniki przyjmuje interesantów we wtorki i piątki od godz. 11—12.

Sekretarz Politechniki we wtorki i piątki od 10—11.

Księga adresowa Polski

Jak było do przewidzenia „Księga Adresowa Polski” dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, wydawnictwa towarzystwa reklamowego międzynarodowej, gen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tym nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz w nieuniknionej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów na wydanie drugie.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnięło z zainteresowanymi sferami, daje rękojmię skrupulatnego zastosowania księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu, aby we własnym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 124, tel. 305-68 i 205-68.

— o —

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Sąd skazał za usiłowanie zgwałcenia na półtora roku więzienia

Łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpatrywał w dniu onegdajszym sprawę niejakiego Józefa Mazamtowicza, któremu akt oskarżenia zarzuca usiłowanie zgwałcenia Antoniny Barańskiej.

W dniu 14 kwietnia r. b. Barańska powracała szosą do Tuszyna. Po drodze spotkała znajomego mleczarza Józefa Mazamtowicza, który zaproponował Barańskiej, aby usiadła obok niego na wozie i pojechała w kierunku Tuszyna.

Propozycja ta z chęcią była przyjęta przez zmęczoną Barańską. W pewnym jednak momencie Mazamtowicz uczynił tej ostatniej nie-

trzymawszy odmowną odpowiedź usiłował zgwałcić Barańską.

Barańska jednak umknęła z rąk napastnika i po przyjeździe do Tuszyna zawiadomiła o wypadku władze bezpieczeństwa publicznego.

Cała ta sprawa znalazła się na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego, który, ze względu na dramatyczne momenty, jakie towarzyszyły rozprawie, prowadził ją przy drzwiach zamkniętych.

Po naradzie sąd skazał Józefa Mazamtowicza za usiłowanie dokonania gwałtu na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, (u)

dwuznaczną propozycję, lecz o-

Skończą się jazdy do ministrów

Kredyty na roboty inwestycyjne udzielane będą magistratowi wyłącznie przez Bank Gosp. Krajowego

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym okręgowa dyrekcja robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi otrzymała nowe zarządzenie z ministerstwa robót publicznych, w sprawie kredytów na cele inwestycyjne. Według wspomnianego rozporządzenia, dotychczasowy system rządowego finansowania robót publicznych i akcja łagodzenia bezrobocia, prowadzone na terenie samorządów, ulegają zasadniczej zmianie. Dotąd samorządy korzystały z kredytów, udzielanych przez ministerstwo, a przesyłanych im ratami co miesiąc. Raty te były przez poszczególne magistraty poświadczane bardzo chętnie, albowiem otrzymywano je na długoterminową spłatę przy stosunkowo niskim oprocentowaniu. Łódź z pożyczki tej stale korzystała.

Ministerstwo postanowiło jednak system ten zmienić, gdyż praktyka wykazała, że magistraty niejednokrotnie prosiły o prolongatę terminów płatności rat, ociągając się ze spłacaniem pożyczonych kwot. Przeważnie magistraty tłumaczyły to brakiem funduszy i t. p. powodami.

Obecnie wydane rozporządzenie uniemożliwia prawie zaciągania pożyczek bezpośrednio u rządu.

Kredyty będą mogły otrzymać jedynie magistraty, które złożyły w Banku gospodarstwa krajowego podania o pożyczkę, stosownie do obecnie obowiązującego rozporządzenia. Podania takie mają być wnoszone po powzięciu odpowiedniej uchwały przez radę miejską i po uzyskaniu aprobaty władz nadzorczych, będą one w bardzo szybkim tempie uwzględniane i niezwłocznie nastąpi wysyłanie rat miesięcznych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że raty czerwcowe będą zaliczone wszystkim samorządom na poczet pożyczek Banku gospodarstwa krajowego w 8-procentowych liściach obligacyjnych na złote w

złocie, przyczem rząd pokrywa różnicę do al. pari.

Jak widać stąd akcja rządowa łagodzenia bezrobocia przeszła na teren bankowy. (g)

Echa zamordowania prez. Cynarskiego Przed procesem przeciwko Rydzewskiemu

Władze śledcze przeprowadziły dochodzenie i szereg aresztowań na polesiu Konstantynowskiem

W związku z zabójstwem prezyd. Cynarskiego, w dniu onegdajszym przybyła na polesie konstantynowskie komisja śledcza, złożona z sędziego i władz policyjnych, celem przeprowadzenia dodatkowego dochodzenia, wobec zbliżającego się terminu sprawy sądowej przeciwko drugiemu mordercy—Rydzewskiemu.

Przesłuchano blisko 100 robotników, zaś tych, którzy w międzyczasie zmienili miejsce pracy, przywieziono karetkami.

Po przesłuchaniu, część robotników zatrzymano narazie, lecz po upływie kilku godzin prawie wszystkich wypuszczono na wolność.

Jak się dowiadujemy, nie jest wykluczone, iż prócz Rydzewskiego zasiądzie na ławie oskarżonych jeszcze kilka osób, mniej lub więcej związanych z mordercą na osobie prezydenta miasta.

Całe śledztwo zostanie jeszcze w bież. miesiącu ukończono i w sierpniu rozegra się przed sądem epilog tej strasznej tragedji. (b)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego współczucia i pomocy przy odszukaniu i przewiezieniu drogi nam zwłok

ś. † p.

Władeczka Mogilnickiego

w Drusienikach: władzom wojskowym, policyjnym i kolejowym, a w szczególności panu porucznikowi Karyszkowskiemu, który sam jeden przewiózł drogi nam zwłoki łodzią przez Niemem, prof. Jasińskim z córką, docentowi Szenajchowi, pp. Odyńcom z synem, pp. dyr. Malinowskim z synem, p. Siemiradzkiemu i Laskowskiemu, oraz tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiemu naszemu WŁADECZKOWI w Łodzi: Jego ekscelencji ks. biskupowi Tymienieckiemu, który osobiście raczył wziąć udział w eksportacji, wielbemu duchowieństwu, księdzu proboszczowi Rybusowi za gorące słowa pociechy, wygłoszone nad otwartą mogiłą, p. wojewodzie Jaszczoltowi z żoną, Zarzadowi, lekarzom, Komitetowi Pań i całemu personelowi szpitala Anny Marii, Komitetowi Kolonii Letnich, kolegom zmarłego za przeniesienie trumny do grobu, p. W. Miszewskiemu za koleżeńskie pożegnanie, pp. dr. B. Knichowieckim, pp. inż. Folkierskim i p. E. Czeczottowi, oraz wszystkim przyjaciółom, kolegom i znajomym w Drusienikach i Łodzi, którzy osobiście, telefonicznie lub listownie pragnęli ulżyć naszej ciężkiej niedoli, składamy z głębi serca płynące **Bóg zapłać!**

Rodzice i Siostra.

Wycieczka nad polskie morze

Zapowiedź urzędzenia przez oddział łódzki ligi morskiej i rzecznej wycieczki do Gdańska i nad polskie wybrzeże morskie wzbudziła wielkie zainteresowanie, czego dowodem bardzo licznie napływające zgłoszenia udziału.

Wycieczka wyrusza z Łodzi w piątek wieczorem, zwiędzi w sobotę Gdańsk i Oliwę pod przewodnictwem p. dyr. M. Diensta-Dąbrowy, w niedzielę Puck, Gdynię, Orłowo i Sopoty, poniedziałek zaś spędzi na Helu, skąd wieczorem powrót statkiem do Gdańska. Do Łodzi wycieczka wraca we wtorek, dnia 19 b. m. rano.

Udział w wycieczce wraz ze wszelkimi przejazdami, noclegiem i utrzymaniem przez 3 dni, wstępami i opłatami za zwiedzenie

i t. p. wynosi zł. 75, dla członków ligi zł. 70.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkie informacje udziela sekretariat ligi w lokalu przy ul. Montuskiej 11, I piętro (tel. 43,99 i 28,00).

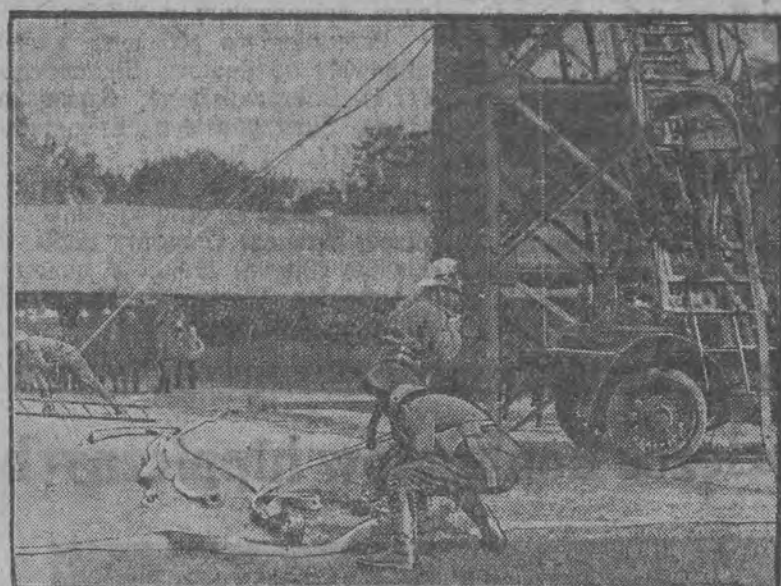
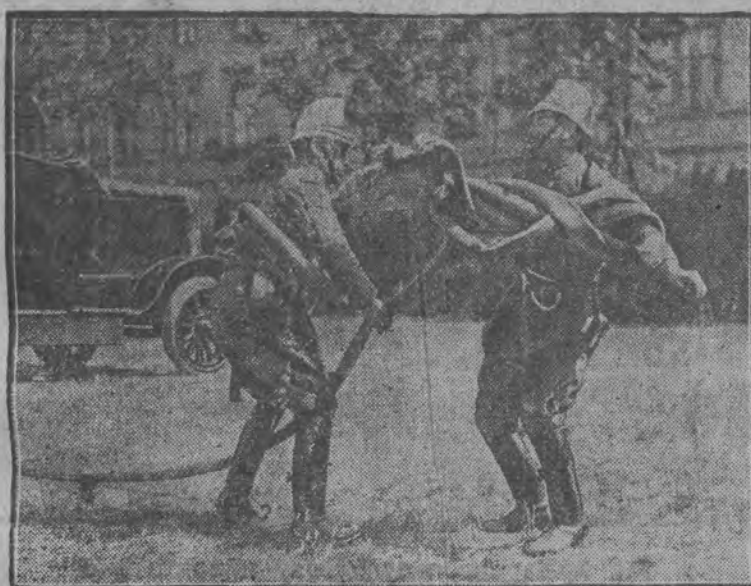
— o —

„Portret kobiety” w miejskiej galerji

Obecna zbiorowa wystawa prac 10 artystów polskich p. n. „Portret kobiety” cieszy się dużym powodzeniem, zwłaszcza, że wystawione dzieła odznaczają się wysokim poziomem artystycznym przy wszechstronnem ujęciu tematu.

Na okres letni dyrekcja miejskiej galerji sztuki obniżyła znacznie ceny wejścia, które wynoszą obecnie 50 gr., ulgowe 30 gr.

Sprawność naszej straży ogniowej



Popisy na zjeździe ogólnokrajowym straży ogniowych w Poznaniu.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś w dalszym ciągu arcywesoła lekka komedia paryska L. Vernouil'a „Musisz być moja” z Jakubińską, Horecką, Morską, Grolińskim, Bielickim i Zniczami.

Ceny niższe.

Początek o godz. 8. m. 30.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dziś ostatnie przedstawienia zabawnej farsy duńskiej Möllera „Złoteczka z Variete” z Łapińską, Relewicz - Ziemińską, Szubertem, Krotkimi w rolach głównych.

Sztuka wybornej wyreżyserowana przez p. Ziemińskiego grana jest w szalonym tempie i budzi nieporównywalną wesołość wśród przepelnionej widowni.

Ceny od 1 zł. do 5 zł.

Początek o 8 m. 30.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę po południu i wieczorem doskonała operetka w 3-ach aktach „Cnotliwa Zuzanna” z muzyką, śpiewami i tańcami. Szczególną uwagę zwracają występy pary tanecznej. Są to już ostatnie przedstawienia wesołej operetki. Ceny miejsc niższe. W bilety wczesniej zaopatrywać się można w kasie, przy ul. Ogrodowej nr. 18 i w drugiej kasie, przy ul. Piotrkowskiej róg Montuskiej. Początek popołudniowego przedstawienia 4.30, wieczorowego 8.30. Koniec o 11 wieczór.

„CNOTLIWA ZUZANNA” zjeżdża już z afiszem na nadchodzącym tygodniu aby ustąpić miejsca rekordowej głośnej sztuce p. t. „TRELOWATA” granej już do tej pory 44 razy z rzędu, która teatr wzrzuca na liczne żądania.

Dziś kasa czynna od 11 rano przez cały dzień bez przerwy.

ZABAWA W ZWIĄZKU B. WOJSKOWYCH.

W niedzielę, dnia 10 b. m., w ogrodzie Wagnera (Widzisz, dojazd tramwajem nr. 10) odbędzie się zabawa ogrodowa, zorganizowana przez związek b. wojskowych.

Koncert orkiestry, loteria fantowa, poczta francuska i t. d. Bufet na miejscu.

Ustawa o najmie pracy pracowników umysłowych -- musi ulec reformie

Ustawa o najmie pracy pracowników umysłowych po rozpatrzeniu przez komisję prawniczą wejdzie niebawem pod obrady rady ministrów. Komisje opiniodawcze zgłosiły cały szereg poprawek, które niewątpliwie wpłyną na ukształtowanie się projektu rozporządzenia w ostatniej redakcji. Komitet wykonawczy centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, po zapoznaniu się z tekstem projektu w ostatnim brzmieniu, stwierdził, że projekt ten posiada jeszcze wiele braków z punktu widzenia interesów pracowniczych, domaga się przeto wprowadzenia całego szeregu zmian, a mianowicie:

Okres czasu pracy próbnej nie powinien przekraczać jednego miesiąca. Trzymiesięczny termin wypowiedzenia pracy winien obowią-

zywać wyłącznie pracodawców, a nie pracownika.

Pracownik winien mieć prawo wypowiedzenia pracy na jeden miesiąc. Kilkakrotnie, następujące jedno po drugim wypowiedzenie pracy przez pracodawcę nie powinno być uwzględnione w ustawie.

Komitet wykonawczy domaga się dalej zmiany 16 art. projektu ustawy, który przewiduje wypadki niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę w ten sposób, by niezwłoczne rozwiązanie umowy bez zachowania terminu trzymiesięcznego wypowiedzenia, względnie trzymiesięcznego odroczenia, obowiązywało tylko i wyłącznie w wypadkach popełnienia przez pracowników niewątpliwego przestępstwa natury kryminalnej lub etycznej, w innych

zaś wypadkach, przewidzianych art. 16 ustawy, pracodawca może rozwiązać umowę na podstawie art. 9 ustawy, stosując trzymiesięczny termin wypowiedzenia, względnie wypłacając trzymiesięczne odszkodowanie.

Regulaminy pracy winny być opracowane przez pracodawcę w porozumieniu z przedstawicielstwem pracowników. Kwestje sporne rozstrzyga inspektor pracy.

W końcu komitet wykonawczy domaga się, by za każdy przepracowany rok pracy w przedsiębiorstwie, przy zwolnieniu lub w razie śmierci pracownika, należało się jednolite pensja tytułem jednorazowej odpłaty.

Od przyjęcia powyższych poprawek organizacje pracownicze uzależniają dalsze swoje stanowisko w sprawie projektu powyższej ustawy.

Spółdzielnia włókiennicza w Łodzi

Jak się dowiadujemy, związek zawodowy majstrów tkackich przy ul. Zachodniej 59, powołał do życia, zgodnie z uchwałą generalnego zebrania, spółdzielnię włókienniczą w Łodzi. Jest to pierwsza tego rodzaju spółdzielnia, która produkować będzie wyroby włókiennicze. Zarząd nowej spółdzielni przystąpił już do konkretnej pracy, zakupując maszyny. Spółdzielnia ma początkowo wyrabiać chustki i tańsze wyroby włókiennicze.

Fakt powstania tego rodzaju instytucji powitać należy z uznaniem.

Do spółdzielni włókienniczej, założonej przez łódzkich majstrów tkackich, zapisało się w pierwszych dniach jej istnienia wiele osób, które widzą w tem pewną, rentowną lokatę swych pieniędzy. (d)

Kolarski wyścig etapowy

na dystansie Łódź—Kłodawa—Szadek—Chojny.

W dniu 24 lipca 1927 r. odbędzie się etapowy wyścig szosowy na wyżej podanym dystansie, organizowany przez łódzkie towarzystwo kolarskie.

Kierunek wyścigu jest następujący:

start ul. Piotrkowska Nr. 174 (przed lokalem Ł.T.K.) przez ulicę Piotrkowską, Nowomiejską, Zgierską, Zgierz, Ozorków, Łęczycę, Krośnice, Kłodawę, Koło, Dąbie, Uniejów, (na Namysłów—Zygry) Szadek, Zduńską Wolę, Łask, Pabjanice, Rzgów, Chojny. (meta przed kościołem).

Cały dystans wyścigowy jest podzielony na 3 etapy:

I etap od klubu Ł.T.K. w Łodzi do rogatki m. Kłodawy. (75,7 klm.)

II etap od rogatki m. Kłodawy do rogatki m. Szadku. (76,1 klm.)

III etap od rogatki m. Szadku do mety w Chojnach. (60,2 klm.)

Nagrody:

I-sza żeton złoty emalowany

II-ga żeton złoty mały

III-cia żeton srebrny emalowany

IV-ta żeton srebrny.

Sześciu zaś następnych, kolej-

nych zawodników, którzy przejadą

cały wyścig w oznaczonej normie,

otrzymają żetony srebrne pamiąt-

kowe.

Zwycięstwo amerykańców w Wimbledon

W ostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledon rozegrano finał gry mieszanej oraz finał gry podwójnej pań, przyczem w grze mieszanej Ryan - Hunter pokonał parę państwa Goodfree 8:6, 6:0, zaś w grze podwójnej pań para Wills - Ryan pobiła parę Peacock - Henic 6:3, 6:2. Zatem jedynie gra pojedyncza panów przypadła Francji (Cochet), gdy inne konkurencje wygrali Amerykanie (gra pań — Wills, gra podwójna pań — Wills i Ryan, gra podwójna panów — Tilden i Hunter, gra mieszana — Hunter i Ryan).

Zwycięska ósemka



Na finiszu

Tegoroczne regaty o mistrzostwo Warszawy wypadły bardzo dobrze.

W finale spotkali się A.Z.S. z

osadą W.T.W. Akademicy obejmują prowadzenie od 400 m i zwiększają stopniowo odległość. Przewodnik nie potrafił ani razu zaatakować A.Z.S. Bieg zostaje wygrany o 4 i pół łodzi.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski

Pierwszy dzień przyniósł wspaniały rekord Forysia

Z Warszawy donoszą: Doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne już w pierwszym dniu przyniosły kilka wyników, świadczących o ciągłych postępach tego sportu w Polsce.

99 zawodników reprezentujących 18 klubów z całej Rzplitej potrafi prawie każdej konkurencji nadać charakter zażartej walki, stojącej na bardzo wysokim poziomie technicznym.

„Gwóździem” dnia wczorajszego był niewątpliwie bieg na 1500 mtr., w którym z pośród 13-tu zawodników Forys z Warszawianki ustanowił nowy rekord polski, w czasie 4.06, lepszym o całe 1.6 sekundy od dotychczasowego rekordu Jaworskiego. Ten ostatni zajął 3-cie miejsce za swoim kolegą klubowym Malanowskim z A.Z.S-u.

Przedbiegi na 100 mtr. wyeliminowały do finałów Sikorskiego (11.4) Dobrowolskiego, Szenajcha (11.4), Skierzyńskiego, Kasperkiewicza (11.6) i Nowaka.

Mistrzostwo w kuli jednorącz zdobył Górski (Piotrków) 12.70 m. przed Baranem (Pogoń) 12.50 i Łuckim (Pogoń) 12.40, a oburącz — Urbaniak (Warta) 22.715 przed Górskim i Baranem.

Przedbiegi na 400 mtr. płaskie wyeliminowały Rothera 52.4, Kostrzewskiego 51.6, Weissa 53.2, Żubra, Korolkiewicza, i Rojka.

Najlepsza konkurencja dnia — skok wzwyż przyniosła zwycięstwo Mierzejewskiemu (A.Z.S.) 170 cm. przed Nowakiem (Kraków) i Nowosadem (Jarosław) po 165 cm.

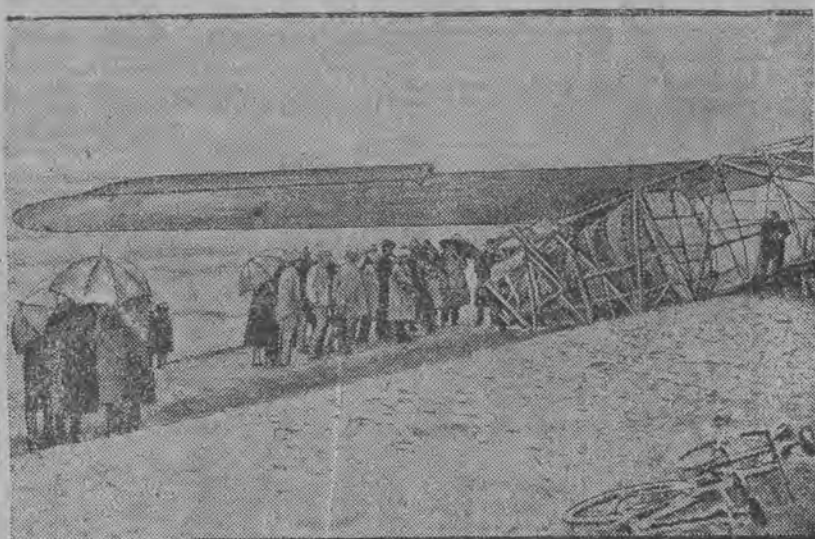
Przedbiegi na 400 mtr. przez płotki dały wyniki: Korolkiewicz 59.6 Kostrzewski 60, Meyro i Antes.

Wreszcie emocjonujący skok o lyczce przyniósł aż dwa rekordy okręgowe 3.40 mtr. Wieczorka jest rekordem wileńskim, a 3.30 mtr. Majtkowskiego — pomorskim.

Pierwsze miejsce w tej konkurencji zdobył Adamczak skokiem 3.50 m. po rozgrywce z Rzepką.

Po pierwszym dniu zawodów w punktacji klubowej prowadzi A.Z.S. Warszawa 11 pkt. przed Sokołem (Piotrków) 5 pkt. i Pogońią (Lwów) 4 pkt.

Losy samolotu Byrda



Jak wyciągano nadwyreżony samolot Byrda na ziemię francuską

Wspaniały samolot Byrda, który przeniósł go przez ocean wraz z 3 towarzyszami uległ katastrofie, jak to już opisywaliśmy. Utrudnione lądowanie „Americ” na brzegu francuskim było dla samolotu tragiczne, gdyż rozbił się cały jego przód. Silniki musiano rozmontować aby odciążony aparat wciągnąć na brzeg, gdyż samolot opadł opodal brzegu do wody. Ilustracja nasza przedstawia chwilę lądowania rozbitka, na którym częściowo sprawdziło się stare przysłowie, że „morze przepłynął, a u brzegu nieomal zatona”.

I. F. C. -- Polonia



Pod bramką Polonii

Rekord na 1000 mtr. powtórnie pobity

Przed kilku dniami podawaliśmy, że mało dotychczas znana lekkoatletka Kłosówna z Katowic, pobiła rekord Dobrosówny w biegu na 1000 m., osiągając dobry już zupełnie czas 3:26.4.

Ostatnio podczas górnośląskich mistrzostw kobiecych inna zawodniczka, Rakówna, z klubu Zależe 06 poprawiła powtórnie ten wynik, uzyskując wspaniały czas 3:16.4.

Wynik taki rzadko bywa osiągany nawet na bieżniach zagranicznych i jest gorszy od rekordu światowego zaledwie o 7 sekund, co na tym stosunkowo długim dystansie nie przedstawia dużej różnicy.

Najbliższe projekty

mistrza Polski w tenisie Czetwertyńskiego

Dowiadujemy się, że mistrz Polski w tenisie, znany ze swych doskonałych wyników z całym szeregiem wybitnych graczy francuskich, angielskich i belgijskich, Stanisław Czetwertyński, który obecnie przebywa stale na studiach w Paryżu, weźmie udział w tygodniowym biejącym w międzyklubowym turnieju Val des Roses (pod Paryżem), poczem uda się na zawody do Strassburga i Vichy, by tam bronić pułarów, zdobytych w roku ubiegłym.

Następnie Czetwertyński grać będzie w wielkim turnieju międzynarodowym w Ostendzie, po ukończeniu zaś ich uda się do Polski na mistrzostwa tenisowe, które odbędą się w Krakowie, w dniach 10—16 sierpnia.

W drodze do Polski Czetwertyński weźmie najprawdopodobniej udział w zawodach o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu.

Notatki sportowe

MISTRZOSTWA TENNISOWE W GDANSKU. Dnia 7 b. m. zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Gdańska. W grze pojedynczej panów zwycięstwo odniósł znany w Łodzi Prenn, bijąc w finale po zaciętej walce Rahna 6:1, 6:0. W konkurencji pań zwyciężyła pani Neppach, bijąc panią Stephanus 6:4, 6:0. W grze podwójnej panów para Prenn-Kupsch pobiła ostatecznie parę. Stapenhorst-Rahn 9:7, 6:1, 3:6, 6:3.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W SZTAFECIE. W czasie ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych w Ameryce, zwycięska drużyna Newark A. C. ustanowiła nowy rekord światowy w sztafecie 4 110 jardów, pokrywając tę przestrzeń w czasie 41 sek. Jest to czas wprost niebywały, jeśli się zważy, że idzie tu o przestrzeń 402,3 metra.

NURMI ZNOWU NA BIEŻNI. Po dłuższej pauzie ukazał się Pa-ovo Nurmi na bieżni w czasie święta sportowego w Aabox i zwyciężył łatwo w biegu na 1 milę w czasie 9:06.6. Pitkaenen wygrał bieg na 100 metrów w czasie 11,1 sek. i skok wdale rzuci 6,85 metra. Pozatem wygrali Liewendahl bieg na 800 metr. w 1:56, Jaeruinen w kulą 14,70 metra, Nitthamaa w rzucie dyskiem 43,49 metra, oraz Tulikoura w trójskoku 14,4 metra.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinoteatru „LUNA”

Ważny na dzień 11 lipca 1927

W programie obraz:

NOCE SZALU

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz łódz. godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

Zwycięzca konkursów hippicznych



Rtm. Adam Królikiewicz przygląda się jeździe swych kolegów zagranicznych na londyńskim torze w „Olimpij”

Jeszcze o nowelizacji lex Zoll

Odpowiedź dr. Chylewskiemu

Przedewszystkiem chciałbym zaznaczyć, że na mocy art. 1895 obowiązuje nas kodeks cywilny, w razie spadku wartości waluty ryzyko to ponosi wierzyciel, gdyż dłużnik zobowiązany jest spłacić tylko nominalną wartość pieniądza obiegowego. Przepis ten został wprowadzony za czasów Napoleona, już po wielkiej inflacji francuskiej, kiedy wartość papierowej waluty francuskiej spadła do zera; nie można wobec tego twierdzić, że prawodawca francuski nie wiedział o tem, że istnieje t. zw. inflacja. Jednakże przepis ten dla mnie nie ma wielkiego znaczenia, gdyż uważam, że kwestja nowelizacji rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych jest kwestją gospodarczą, a nie prawną; byłoby to zagadnieniem prawnym wówczas tylko, gdyby chciano pod powagą obecnie obowiązującego prawa udowodnić, że długi należy spłacać w wysokości 100 procent, ale temu przecieży wyrażne brzmienie rozporządzenia o przerachowaniu. Jeżeli jednakże wzmiankowanym wstępnie o art. 1895 K. C., to jedynie dlatego, aby wyjaśnić, że t. zw. lex Zoll bynajmniej nie wyłącza wierzycieli, przeciwnie dzięki temu prawu wierzyciele, którzy inflacja pozbawiła całego ich majątku, odzyskali przynajmniej pewną część swoich wierzytelności. Uważam również, że powoływanie się na orzeczenie Sądu Najwyższego z okresu, poprzedzającego wydanie rozporządzenia o przerachowaniu jest nieaktualne, gdyż orzeczenia te w okresie przejściowym chciały zabezpieczyć interesy wierzycieli *juris civilis corrigendi* gratia; obecnie istnieje już prawo o przerachowaniu, wobec czego sądy nie mają już potrzeby zapewnienia luki w prawie, która istniała przed wydaniem lex Zoll, kiedy ściśle przestrzegano art. 1895 K. C. uważane było za niesłuszne.

Powtarzam, że rozumowanie prawne nie ma dla nas istotnego znaczenia, bo wierzycielom chodzi przecież o stworzenie nowego prawa, o nowelizację, a nie o komentowanie przepisów, już obowiązujących.

W artykule swoim w „Głosie Polskim”, z dnia 29 czerwca wskazałem, że inflacja była wielką niesprawiedliwością, że skutków inflacji nie można usunąć, że nie można wykreślić z naszego życia okresu od 1914 do 1924 roku. Pan dr. Chylewski pyta się w swojej odpowiedzi: „Trzeba jedynie waloryzować wierzytelności? A dlaczego nie waloryzować długów? Dlaczego ten, co pożyczył z banku ruble czy marki w danym okresie czasu, które reprezentowały określone dającą wartość w złocie, a spłacił w rublach czy markach mniejszej wartości, nie ma dopłacić różnicy?”. Otóż lex Zoll właśnie waloryzuje długi, bo co jest długiem dłużnika jest jednocześnie wierzytelnością wierzyciela, ale widocznie p. dr. Chylewskiemu chodzi o waloryzację również zobowiązań, spłaconych w okresie inflacji. I rozumowanie to jest zupełnie słuszne, jeżeli żądać pełnej wartości zobowiązania, to należy waloryzować wszystkie zobowiązania z okresu 1914 — 1924, należy więc przeliczyć na złoto wszystkie transakcje z okresu inflacji, i następnie zmusić każdego do zwrotu ew. do-

placenia niesłusznego wzbogacenia się, należy odtworzyć całe nasze życie gospodarcze okresu inflacji, skorygować miliony umów, dziesiątki milionów transakcji handlowych i kredytowych, aby w ten sposób naprawić wszystkie niesprawiedliwości, wszystkie niedorzeczności inflacji, jako żywiołowego procesu przerzucania ryzyka. Jest to logiczne, ale przecież będzie to *reductio ad absurdum*. Właśnie całe znaczenie inflacji polegało na tem, że każda umowa, każda transakcja handlowa była umową losową, że ktoś na każdej umowie tracił, i dzięki temu mogło państwo pokrywać niedobór budżetowy, emitując nowe papierki. Gdyby wówczas każdy waloryzował każdą transakcję, gdyby przeliczył marki na złoto ew. na dolary według kursu dnia czy nawet godziny, gdyby chciał w ten sposób wyeliminować moment losowy, to nie byłoby inflacji, bo państwo nie mogłoby wówczas zmusić obywateli do przyjmowania papierków i do placenia ukrytego „podatku emisyjnego”. Inflacja była możliwa, bo nikt nie liczył na dolary, i każdy przypomina sobie dobrze te czasy inflacyjne, kiedy życie u nas w walucie złotej było strasznie tanie, a myśmy wówczas narzekali na drożyznę, bo dla nas marka była marką, bo świadomość społeczna, zbitkowa jeszcze nie zrozumiała wówczas, że to nie drożyzna rośnie, a waluta spada. Były to czasy, kiedy ludzie za bezcen sprzedawali domy, folwarki, fabryki, meble, ponieważ nikt nie liczył na dolary. Dopiero później nastąpił zwrot w świadomości społecznej, i gdy w 1923 roku życie gospodarcze już kalkulowało w dolarach, inflacja i marka polska umarły śmiercią naturalną. Wtedy nastąpiła reforma walutowa. Okresu inflacji nie można wykreślić z naszego życia, nie można nietylko skorygować wszystkich umów losowych z tego czasu, nie można nawet dokładnie ustalić, jakie nastąpiło „przetarasowanie” majątków i wartości. Był to proces żywiołowy, jedni stracili domy, kapitały, fabryki, renty, inni się wzbogacili; naogół jednakże okres 1914 — 1924 był okresem ogólnego zubożenia. I tego naprawić nie można. Dlatego też uważam, że pełne stuprocentowe przerachowanie zobowiązań prywatno-prawnych byłoby wielką niesprawiedliwością. Znałe są solidne firmy przedwojenne, które nawet 10 procent nie są w stanie zapłacić za swoje długi przedwojenne. Banki straciły cały kapitał, z jakich zasobów wypłacać one wkłady, przerachowane na 100 procent? Kto zwróci ludności, zwłaszcza wiejskiej, wartość banknotów rosyjskich, może jeszcze z czasów przed wojennych przechowywane? W okresie wojny i inflacji ludzie sprzedawali za bezcen listy zastawne, aby nie umrzeć z głodu. Listy te wpadły w ręce spekulantów, pa-skanzy i lichwiarzy. Czy pełna waloryzacja pomoże pierwotnym właścicielom, którzy już dawno zostali wyłączeni, i którym żadne prawo już pomóc nie może? Czy taka waloryzacja nie pójdzie na korzyść jedynie wytrawnym graczom giełdowym?

Uważam, że nie można wykreślić inflacji, i że dlatego pełna waloryzacja będzie nowym faktem losowym, żywiołowym, który wstrząs-

nie naszym życiem gospodarczym, i wobec tego jestem przeciwnikiem nowelizacji lex Zoll.

Uważam, że lex Zoll załatwia dobrze tę skomplikowaną sprawę, gdyż od uznania sądu po rozważeniu całokształtu okoliczności zależy ustalenie w bardzo wielu wypadkach stopy przerachowania. Jest to rozwiązanie kompromisowe i wobec tego słuszne.

Jeżeli rząd waloryzuje na 100 procent pożyczki państwowe, to jest to przecież wyjątek, nagroda za patriotyzm.

Pan dr. Chylewski dużo mówi o pożyczkach, zabezpieczonych na nieruchomościach miejskich; sprawa ta jest niezmiernie skomplikowana, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ochrona lokatorów jeszcze przez długi szereg lat będzie obowiązywała, że domy są zrujnowane, i że państwo zmusi właścicieli do gruntownego remontu, gdyż w przeciwnym razie domy zaczęłyby walić. Przy znacznych inwestycjach i wysokim opodatkowaniu rentowność tych domów będzie zupełnie inaczej wyglądała, aniżeli rachunek dość fantazyjny dra Chylewskiego. Zresztą nie chodzi tu o szczegóły i o poszczególne kategorie długów. Lex Zoll reguluje przerachowanie wszystkich rodzajów wierzytelności, i jako rozwiązanie kompromisowe jest słuszne i mądre.

Sprawa przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych nie może być rozwiązana ani w myśl interesów wierzycieli, którzy chcą otrzymać 100 procent, ani z punktu widzenia dłużników, którzy najchętniej chcieliby się pozbyć swych długów za grosze. Właśnie obowiązujące prawo reguluje tę sprawę kompromisowo i wobec tego zgodnie z interesami ogólnymi państwowymi.

L. Berg.

Wzrost wkładów w bankach.

Wkłady w bankach prywatnych stale wzrastają. Wzrost ten jest znacznie większy na prowincjach aniżeli w Warszawie, co tłumaczy się tem, że centrale i wielkie banki skrupowane są całym szeregiem przepisów, nie mogą przeto płacić tak wysokich odsetek jak prowincja. Oprocentowanie wkładów w bankach stołecznych jest stosunkowo niskie, to też lokaty nie zwiększają się w pożądanym stopniu. Banki tłumaczą, że stawek podwyższyć nie mogą, ponieważ wobec niskiej stopy, stosowanej przy kredytach ze względu na obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski, oraz wskutek małych obrotów przy stosunkowo wielkich kosztach manipulacyjnych — nie miałyby żadnych zysków.

Kontrola izby skarbowej i urzędów skarbowych w Łodzi.

Jak się dowiadujemy w nadchodzącym tygodniu specjalna komisja z Warszawy przeprowadzi inspekcję w łódzkiej izbie skarbowej, jak również i poszczególnych urzędów skarbowych. Po dokonanej inspekcji w Łodzi, komisja uda się do niektórych urzędów skarbowych, znajdujących się na terenie województwa łódzkiego. (u)

Złośliwe upadłości na prowincji dają się we znaki kupcom łódzkim

Do Łodzi nadeszły znów w bieżącym tygodniu niepokojące wiadomości o zawieszeniu wypłat dość poważnych firm na prowincji.

Tak np. znana w Lublinie firma Holcblat i Cigelman zawiesiła kompletnie wypłatę zobowiązań. Łódzkie firmy są w posiadaniu weksli powyższej firmy na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Również w Wilnie zawiesiła przed kilku tygodniami wypłaty firma „R. Kugel”. Passywa firmy w której zaangażowani są przeważnie łódzcy przemysłowcy i kupcy wynoszą ogółem około 120 tysięcy złotych.

Wierzyciele łódzcy mają jednakże swoje pretensje zagwarantowa-

ne przez dom ekspedycyjny „R. Thomas i S-ka” w Łodzi. (x)

Zniesienie upadłości f. „Jakób Gottesdiener i S-ka”

Sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym zatwierdził układ zawarty pomiędzy wierzycielami a upadłą firmą „Jakób Gottesdiener i S-ka”. Mocą tego układu wierzyciele otrzymali 20 proc. przyjętych do masy wierzytelności. Jednocześnie sąd postanowił uznać Jakóba Gottesdienera i Rafała Fajnera za usprawiedliwionych do przywrócenia im czci kupieckiej. (o)

Zjazd kupców winno-wódczanych

Jak się dowiadujemy, dnia 15 sierpnia odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd kupców winno-wódczanych. Zjazd ma na celu szczegółowe omówienie projektowanej rewizji koncesji monopolowych i zajęcie wobec tego faktu odpowiedniego stanowiska.

Na zjazd wojewódzki kupców winno-wódczanych przybędą dele-

gaci związków kupieckich województwa łódzkiego. Projektowane jest utworzenie jednej wspólnej organizacji.

Wstępne prace organizacyjne prowadzone są przez sekcję kupców winno-wódczanych przy pierwszym łódzkim stowarzyszeniu kupców detalistów (Piotrkowska 31.)

Konferencja wielkich elektrowni

W Paryżu odbyła się konferencja przedstawicieli przedsiębiorstw wielkich sieci elektrycznych o wysokim napięciu, w której wzięło udział 28 krajów, reprezentowanych przez przeszło 400 delegatów. Wygłoszono przeszło 60 referatów, dotyczących najnowszych postępów w dziedzinie przesyłania energii elektrycznej.

Delegacja polska przedstawiła referat dotyczący olejów izolacyjnych, ważny z punktu widzenia możliwości wytwarzania tych olejów w Polsce. Referat polski wywołał dużo zainteresowanie.

W skład delegacji polskiej wchodził: prof. K. Drewnowski oraz pp. T. Czaplicki, M. Kuźmicki, E. Ulman (Łódź) i W. Oblubowicz. Delegacja nasza rozwinęła żywą działalność na terenie konferencji i cieszyła się powszechnym uznaniem. Prof. Drewnowski został ponownie wybrany wiceprezesem biura konferencji, mimo, że okres jego kadencji — jako przedstawiciela krajów Europy centralnej — już minął.

Następna konferencja odbędzie się za dwa lata.

Rynek pieniężny

Notowania złotego.

W dniu 9 lipca 1927 r.

Za 100 złotych:	
London	43.50
Zurych	58.00
Berlin wpl.	46.875—47.225
na Warszawę	47.025—47.225
na Poznań	47.00—47.20
Gdańsk wpl.	57.75—57.87
na Warszawę	57.68—57.82
Wiedeń czek	79.22—79.50
Praga	377.87

Urzędowa giełda gdańska

GDANSK, 9 lipca 1927 r.
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57.75—57.87
Warszawę	57.68—57.82
London	25.08

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 9 lipca (Pat) Notowa

nie końcowe	
London	124.02
N. York	25.54 1/2
Włochy	140.—
Szwajcaria	491.50
Niemcy	605.—
Rumunia	16.—

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 9 lipca — (Pat)

Zamknięcie giełdy.	
Nowy-jork	4.85 1/2
Holandja	12.12 1/16
Francja	124.02
Belgia	34.91 1/4
Włochy	89 1/2
Niemcy	20.40 7/8
Szwajcaria	25.22 3/5
Warszawa	43.50
Wiedeń	34.52

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 8 lipca. — Bawelna. Dowód do portów Atlantyku i Gófu 7.000, wywóz na kontynent 22.000, lipiec 16.90 — 16.91, sierpień 16.91, wrzesień 17.08, październik 17.15 — 17.16, listopad 17.25, grudzień 17.36 — 17.38, styczeń 17.42

NOWY ORLEAN, 8 lipca. — Bawelna. Loco 16.25, lipiec 16.73 — 16.75, październik 17.03—17.04, grudzień 17.24 — 17.25, styczeń 17.32, marzec 17.45—17.46.

LIVERPOOL, 8 lipca. — Havas. Bawelna.

Notowania początkowe: lipiec 8.96, październik 9.11, styczeń 9.20, marzec 9.26

Notowania końcowe: lipiec 9.04, październik 9.21, styczeń 9.31, marzec 9.35

BREMA, 8 lipca. — Bawelna amerykańska 18.52 centów dolarowych za lbs.

Najdroższem miastem w Polsce — Warszawa Na drugim miejscu — Łódź

Urząd badania kosztów żywności prowadzi ciekawą statystykę w celu ustalenia, które miasto polskie jest najdroższe.

Dotychczasowe badania wykazują, iż najdroższem miastem w Polsce jest Warszawa.

Jeżeli ustalimy przedwojenny koszt utrzymania na 100 punktów — to w Warszawie wynosi on obecnie 249,5 punktów, czyli o 150 proc. drożej.

Drugim z kolei najdroższem miastem jest Łódź.

Następnie idą: Lublin, Katowice, Stanisławów, Lwów, Tarnopol, Pomorze, Kraków i Śląsk.

Najtańszem miastem są Kielce.

Sredni poziom wzrostu cen w stosunku do okresu przedwojennego wynosi 128,5 proc.

Dr med. Edward Zuliński od 20.5 — 1.10. 608.



Ulubiony krem współczesnej kobiety,
KREM SIMON'a
zapewnia twarzy kobiecej doskonale piękną
cerę, delikatny i aksamitny naskórek oraz
nieskazitelnie białą skórę, jakiej ma prawo
wymagać od prawdziwie higienicznego kre-
mu każda kobieta. — **W sprzedaży wszędzie.**
CRÈME, POUORE & SAVON SIMON, PARIS.
4388-1

Józef KNAPIK

Zakład elektrotechniczny i Warsztaty Reperacyjne

Łódź, Przejazd 6, telefon 60-90. 843-1

Po rozwiązaniu Spółki pod firmą „KNAPIK, SCHÖNBERGER i S-ka”,
wykonujemy nadal po cenach przystępnych w najkrótszym terminie
dorabianie nowych kolektorów i bobin zapasowych, reperacje dyna-
momaszyn, motorów, transformatorów i wszelkich aparatów elek-
trycznych.

Posiadam na składzie motory, dynamomaszyny, wszelkich
rozmiarów szczotki do dynamomaszyn i motorów, trzy-
madła szczotkowe, oliwę motorową i transformatorową.



Ból głowy i wyczerpanie
oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby,
nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm,
cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą prze-
mianą materii i zanieczyszczeniem krwi w organiz-
mie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
sprzyjają dobrej przemianie materii, pobudzają tra-
wienie, oczyszczają krew, a przede wszystkim u-
zdrawiają żołądek i powodują regularne działanie
wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz
przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem
których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żół-
ciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.
Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Ostatnie nowości Biblioteki Groszowej

Warszawa Moniuszki 11.

- L. Tolstoj — Zmartwychwstanie — 3 t.
A. Słonimski — O dzieciach, warjatakach i grafomanach — 1 t.
Sinclair Levis — Babbitt — 3 t.
J. Słowacki — Wybór poezji — 1 t.
A. Dygasiński — Pan Jędrzej Piszczalski — 2 t.
— Dramaty Lubadzkie — 1 t.
Z. Rabska — Tajemniczy podróżny — 1 t.
A. Strug — Za wierną służbę — 1 t.
I. Hergesheimer — Tampico — 2 t.
Pisarze Amerykańscy — Małżeństwo w Ameryce — 1 t.

Cena za tom 95 groszy.

W prenumeracie kwartalnej za 13 tomów
zł. 9 gr. 95.

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i Kasyo
w ogrodzie.

Od wtorku dnia 5-go lipca do
poniedziałku 11 lipca włącznie
Wielki wspólny program!

**Kiedy kobieta
zdradza męża**
Dramat w 8-miu wielkich aktach.
W roli głównej:
ś. p.

Kazimiera Niewiarowska
zmarła tragiczną śmiercią, królowa
operetek scen warszawskich
i **Józef Węgrzyn**.

Celem uczczenia pamięci zmarłej
obraz specjalnie ilustrowany będzie
śpiewami w wykonaniu ulubieńca
Łódzkiej publiczności
p. Zygmunta Ullasa.

Powiększona orkiestra.
Początek w dni powszednie o godz.
5-ej po poł., w soboty, niedziele
i święta o godz. 5-ej po poł.

Potrzebni Refuszer - ka

do zakładu fotograficznego.
W. Grabowski, ul. Kilińskiego
Nr. 146. 5146-1

UWAGA!
Farbowanie włosów
prawdziwą francuską **HENNA**
po zł. 18.—

wykwintny manicure 75 gr.
Odciski wosniete paznokcie
wycina się bez bólu w
Gabinie Kosmetycznym
Pauliny Zylbergowej
Al. Kościuszki 27. 774

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób
skórnych, włosów
i wenerycznych.
Gabinet Rentge-
nowski (Lampa
kwarцова). Przy-
jmuje od 8-1 i od
6-8, pań 5-6.
Ewangelicka 2
róg Piotrkowskiej
tel. 29-45.

Dr. med.
Różaner
Dzielnia 9

Choroby skórne,
weneryczne i mo-
zopolciowe.
Przyjmuje
od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą
kwarцовą
Oddzielna pocze-
kalnia dla Pań

Dr. med. Ignacy Margolis
choroby oczu
przeprowadził się na

AL. KOŚCIUSZKI 13.
godz. przyjęć od 12-2 i od 7-8.

WUWIA GRANULKI II
WUWIA RUSSYANA
ZNAJĄCIE SIĘ ZŁOŻYŁY
NIEZŁOŻYLI SIĘ
OD
KASZLU
BUSZNOŚCI I CHRYPKI
FARMACEUTYCZNA A. P. KOWALSKI WARSZAWA

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne
i weneryczne.
Leczenie prom.
Roentgena
Moniuszki 5
Przyjmuje od 11-1
i od 7-8.
Panie od 3-4 pp.

DRUSKIENIKI

Pensjonat „Pod Bocianem”
ul. Jagiellońska 11.

Poleca duże słoneczne pokoje, kuchnia
wykwintna; radiokoncerty. Wiadomość
na miejscu i w Warszawie, tel. 301-94.
0600-1

ZARZĄD Włókienniczej Spółki Akcyjnej „N. EJTINGON i S-ka” w Łodzi

zawiadamia niniejszem pp. akcjonariuszów, że w dn. 29
lipca 1927 r. o godz. 4-ej po poł. w lokalu
Zarządu w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 82,
odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego;
- 2) Powiększenie kapitału zakładowego Spółki o 8 mil-
jonów złotych, czyli do wysokości 10 milionów
złotych drogą emisji nowych akcji w ilości 40.000
sztuk po zł. 200.— każda, przeznaczonych na
częściowe umorzenie zobowiązań Spółki wobec
firmy Ejtingon Schld Co. w New-Jorku i zmianę
§ 5 Statutu Spółki.
- 3) Uprawnienie Zarządu do wydatkowania na cele
dobroczynne, społeczne i naukowe i odnośna
zmiana § 43 Statutu Spółki.
- 4) Wnioski.

Pp. akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Ze-
braniu, zechcą na 7 dni przed temże złożyć swoje akcje,
względnie zaświadczenia krajowych instytucji bankowych,
w Zarządzie Spółki w Łodzi.

W razie niedojścia Zebrania do skutku w terminie
wyżej oznaczonym, odbędzie się ono w drugim terminie
dnia 16 sierpnia r. b. o tejże porze, w tymże lokalu
i będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowa-
nych akcji, lub obecnych akcjonariuszów. 5127-1

Włókiennicza Spółka Akcyjna
„N. Ejtingon i S-ka”.

LOMBARD. LICYTACJA.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe
na zastaw ruchomości — Oddział w Łodzi, ul. Za-
chodnia 31, zawiadamia, że 26, 27 i 28 lipca 1927
roku sprzedawane będą przez licytację zastawy nie-
prolongowane w swoim czasie. Procenty należy
wpłacać przed dn. 21 lipca 1927 r., gdyż
po tym terminie zastawcy dopłaca kosztą probierni
państwowej za cechowanie prób. Wykaz Nr. Nr. za-
stawów, podlegających sprzedaży, ogłoszony będzie
w „Kurierze Łódzkim” i wywieszony w biurze,
ul. Zachodnia 31. 5143-1

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY Łódź, Piotrkowska Nr. 62. — Telefon 31-53.

Choroby we- wnętrzne	Dr. B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chi- rurgiczne	Dr. I. Szreiber Dr. Fokszanski	Od 2,50-4 i 7-8 od 12-1 i 5-6
Choroby ko- biece i aku- szerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ Ch. Zeldowicz „ Klaczowska „ Gustawa Zand- Tenenbaumowa	Od 11-1 „ 5,30-7,30 „ 5-5 „ 5-5 niedziela pon. środa, niątek
Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 „ 12-1 „ 4-5
Choroby ner- wowe	Dr. M. Maślanka	Od 6-7; Niedziela 1-2,30.
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 12-1 i 4-5 „ 11-12 i 6-8 Niedziela od 12-2
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-8 „ 3,30-5,30
Choroby skór- ne i weneryczne	Dr. P. Braun „ I. Sotowiejczyk	Od 11,30-2,30 „ 6-8
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Rieznikowa „ B. Czudowski „ N. Kacemoge	Od 8,45-10,45 i 8-9 „ 11-1,45 „ 2,15-5 „ 5,15-8

Laboratorium analityczno-bakterjologiczne — Dr. Lerner
Lecznica czynna od 9 r. do 9 w 3612-6
Wykonuje się operacje, naświetlania lampą
kwarцовą, elektryzację i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t.p.
Wizyty w mieszk. Dyżury nocne. Pomoc akuseryjna
Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie

Powrócił
Dr. med. P. Langbard
Zawadzka 10, tel. 6-30
Choroby
skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-8.
Dla pań osobna poczekalnia.
Godz. przyjęć 5-6.

Doktor
RAPEPORT
Pr. Narutowicza 25
Dzielnia
telefon 44-10.
Choroby nerek, pę-
cherza i dróg mę-
czowych.
Przyjmuje od 1-2
pop. i od 4-7.



Aparaty fotograficzne i KINEMATOGRAFICZNE

oraz wszelkie przybory poleca na dogod-
nych warunkach

J. MORGENSTERN, Łódź,
Piotrkowska 47, tel. 20-63.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiego).
Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku, dnia 5 do poniedziałku,
dn. 11 lipca 1927 r. wł.

DLA DOROSŁYCH:

MACISTE

w klatce lwów

(Wielka katastrofa cyrkowa)

Dramat w 12 częściach. W rol. gl:

Helena Sangro i Maciste.

DLA MŁODZIEŻY

BIAŁY JUNAK

Dramat w 8 częściach z życia
cowboyów amerykańskich.

W roli głównej

TOM MIX.

W poczekalniach kina codziennie
do godz. 22 audycje radiofoniczne.

Odlot z Łodzi do Warszawy
g. 9.
„ z Warszawy do Łodzi
g. 15.
891-6

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
tel. 311, Lotnisko 26-15

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. **S. DRUEBINA**
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

JEDWABNA MANUFAKTURA BERNARD DOBRZYŃSKI S-cy poleca najnowsze materiały sezonowe
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 10

Żoładek. Kiszki. Serce.
Oftuszczenie Reumatyzm Zwapnienie
Sezon kuracyjny: Marzec do Listopada.
Kuracja kąpielowa i mineralna przez cały rok.
Wszelkie sporty i komfort światowego kąpieliska

BAD KISSINGEN

Źródło Rakoczy
KWASOWE SOLANKI I BŁOTNE KĄPIELE.
Informacje przez Związek Kąpielisk.
Wysyłanie wód mineralnych i wykaz źródeł przez Zarząd Kąpielowy.

Zawiadomienie.

Sklep nasz z ul. Piotrkowskiej 48 całkowicie **przeniesiony został** do nowego lokalu przy

ul. Kilińskiego 70,

gdzie odbywa się normalna sprzedaż wszelkich artykułów sklepowych jak:

części samochodowe „Ford“

narzędzia, artykuły techniczne.

Pasy skórzane i Balata, wyroby żelazne, drut, rury wszelkiego rodzaju, łączniki, armaturę parową i wodociagową, pakunki oraz wszelkie artykuły dla miejscowego przemysłu

„ELIBOR“ Sp. Akc.
Handl. Przem.
„L. J. BORKOWSKI“ oddział w Łodzi
ul. Kilińskiego 70, tel. 172, 173.

„Maison Lucy“

8 Nawrot 8
przyjmuje zapisy na kurs haftu ręcznego, fillet, toledo; koralikowania i na krosnach oraz na kurs malowania.
5123-1

MOTOR

25 — 30 K. M. na 3000 wolt poszukiwany. — Oferty z ceną i ściślemi danymi do admin. „Głosu Polsk.“ sub „K. M. 30“.
142-2

Telefon 35-23 Polecą się Sz. Klimentell Telefon 35-23

Zakład fryzjerski R. Schielke

GRAND-HOTEL. 5010-2

Salony Damski i Męski

Telefon 35-23 **Pierwszorzędne siły fachowe.** Telefon 35-23

Komunikat.

Komunikuję uprzejmie Sz. Klienteli, że przeniosłem moją **TKALNIĘ ZAROBKOWĄ** z ul. Kopernika № 55 na ul.

WYSOKĄ 20/22

i przyjmuję nadal robotę z materiałów: bawełny, półwełny sztreichgarnu, wełny chesankowej i jedwabiu na warsztaty od 32—72 cali szerokości, do tkania, snucia, skręcania, nawijania i szpulowania.

I. Guterman, Wysoka 20/22, tel. 23-49 46-77.

126-1

14 tanich dni

sprzedaje cię taniej:
Palt damskie angielskie od 22—
Rypsowo palt na jedw. od 75—
Suknie damskie od 8—, 15—, 22—
Palt jedwabne 75—, 95—, 125—
Juljusz Rozner
Piotrkowska 100

Tylko do 15 lipca trwają zapisy na

KURSY WAKACYJNE

z 50% zniżką

Englisch—Français—Deutsch—Italiano

Wykładają rodowici Francuzi, Angielcy, Niemcy, i t. d. Małe grupy. Lekcje prywatne — system konwersacyjny. Zapisy 11—1,30 pp. i od 4-8 w.

BERLITZ SCHOOL

Piotrkowska Nr. 39, front.

OGŁOSZENIE.

Komitet Budowy Teatru Miejskiego przy Magistracie m. Łodzi ogłasza niniejszym przetarg publiczny na roboty ziemne przy budowie gmachu teatralnego na placu miejskim, położonym przy zbiegu ulic Kilińskiego, Narutowicza i Skwerowej (park kolejowy).

Roboty obejmują: 1) splantowanie około 13.000 mtr. sześć. terenu, 2) wykopanie około 20.000 mtr. sześć. ziemi pod fundamenty na głębokości od 1 do 7 mtr. oraz 3) wywózkę wykopanej ziemi.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty ziemne przy budowie Teatru Miejskiego w Łodzi“ składać należy w terminie do dnia 20 lipca 1927 roku, godz. 12-ej w Biurze Komitetu Budowy Teatru Miejskiego (Magistrat m. Łodzi, Plac Wolności 14, pokój Nr. 14, gabinet wicedyrektora Zarządu Miejskiego M. Kalinowskiego).

Ślepe kosztorysy wydaje oraz udziela wszelkich informacji kierownik budowy, p. arch. D. Lande, Al. Kościuszki Nr. 69, codziennie w godzinach od 15-ej do 17-ej.

Komitet Budowy Teatru Miejskiego przy Magistracie m. Łodzi zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty. O terminie otwarcia ofert osoby zainteresowane zostaną w swoim czasie poinformowane pisemnie.

5155-1

Łódź, dnia 7 lipca 1927 roku.

Komitet Budowy Teatru Miejskiego przy Magistracie m. Łodzi

Przewodniczący Komitetu
Wiceprezydent m. Łodzi
w. z. (—) **W. Groszkowski.**

Przewodniczący Sekcji
Budowlanej Komitetu
(—) **Inż. L. Golc.**

Wybór poezji

Juljusza Słowackiego

160 str. druku na ilustracyjnym papierze,
na nakład Biblioteki Grodzkiej.

Cena 95 groszy,
w oprawie zł. 1,45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

4866-5

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 7-go lipca 1927 Nr. Z-50/27

postanowił:

1) ogłosić upadłość Chłowi Majerowi Bacharjerowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 7 lipca 1927 tymczasowo, 3) zamianować sędzią komisarzem Sędziego Handlowego **Stanisława Miszewskiego**, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. **Bernarda Teppera**, 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, oraz jego współników gdziekolwiek się znajdują, 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisami art. 457 K. H. 8) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 9) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

KURATOR

5158-1 apl. adw. **Bernard Tepper.**

Do malowania podłóg, drzwi i okien najlepszą farbą olejną i lakierową jest

5132-20

ALBALIN

tworzy i szybko wysychający.

KOSEL i S-ka.

SKŁAD GŁÓWNY:

Przejazd 8, tel. 11-21.

FILJA:

Piotrkowska 93, tel. 15-62.

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie

L. Szakina w Łodzi, Piotrkowska 18

Kancelaria czynna we wtorki i czwartki od godz. 11-1

HEMOROIDY!

Wyczerpująca broszura № 12 wysyła darmo **Dr. Hugo Caro**, G. m. b. H. Gdańsk. 4328

Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w
Piramowicza 11.
(dawn. Oldzińska)
Tel. 48-95.

Dr. W. Łaski

Ordynuje od 1-go czerwca

w Ciechocinku.
0140-12

Dr. med. Zeligsonowa

ordynuje przez lato

w Ciechocinku.
Dom Wolmana, obok parku.

Dr. med. P. BRAUN

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, (leczenie światłem — lampa kwarcowa) przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8

Południowa 23
Tel. 40-26.

Dr. Med. M. URBACH

choroby nerwowe i wewnętrzne.

Przyjmuje od 4-6
Pomorska 10,
tel. 48-89, w lecznicy „Vita“ Piotrkowska 45, od g. 1-2 i 7-8.

PIELEGNUJ CIE SKÓRĘ



MYDŁO I KREM „HERBA“ OBERMEYERA

WSZECHŚWIATOWO ZNANE OD KILKUDZIESIECIU LAT.
KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ.
A TAKŻE USUWAJĄ:
PIĘGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.
ZADAĆ W APTEKACH, DROGERIACH I PERFUMERIACH

Zakopane.

Pensjonat „ORAWA“

ul. Zamojskiego.

Doktorowej ABRUTINOWEJ

Willi słoneczna, skanalizowana, wszelkie wygody (łazienka), werandy słoneczne, kuchnia wykwinna, na żądanie dyetetyczna. Ceny przystępne. Szczegółowych informacji udziela: **D-wa Abrutin, Zakopane.** W Łodzi: **Fiszczówna Cegielniana 27.**

Niebywała wyprzedaż posezonowa!

Przerazająco niskie ceny!

Palta od zł. 40

Ubrania sportowe, wizytowe, spacerowe od zł. 75

Pijama od zł. 20

Obuwie od zł. 38

Korzystajcie z tej wyjątkowej okazji.

H. PFEFFER

Koszule od zł. 5

Krawaty jedwabne od zł. 3.50

Kołnierzyki 1/2 tuz. zł. 4

Skarpetki od zł. 1

Artykuły podróżne i kąpielowe.

Nigdy i NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE!

Okazja dla Pań!

Całkowita likwidacja damskiego działu.

Palta sportowe, gabardinowe impregnowane, jedwabne i gumowe. **BIELIZNA**, parasolki oraz wszelkie inne artykuły mody.

Ceny dotąd niepraktykowane.

Piotrkowska 111

Telefon 18-72.

Zakończenie Likwidacji firmy Emil Szmeczel

Łódź, Piotrkowska 98.

Pozostałe z likwidacji towary sprzedaje się, teraz za bezcen

Palta damskie
Rypsyne palta
Suknie damskie
Bluzki, swetry i t. p.
nadzwyczaj tanio

150 pluszowych palt 165.-
na jedwabie i watałinie teraz 145.-
dawniejsza cena 225.-

90 palt barankowych 125.-
na jedwabie i watałinie teraz 125.-
dawniejsza cena 180.-

130 męskich palt zimowych 145.-
z futrowym kołnierzem teraz 145.-
dawniejsza cena 190.-

Duży zapas galanterijnych towarów
naci, guzików, koronek, taśm, lisek, podwiązki, spinki, listerki i t. p.
za pół darmo!

Lakiery i Emalje

o połysku lustrzanym i gwarantowanej trwałości są marki

„BLASK“

Do nabycia w składach farb i drogerjach.



Zawiadamiam o przeniesieniu mojego interesu do gmachu Grand Hotelu, przy ul.

Piotrkowskiej 72,
telefon 37-54

i polecam 991-2

MASZYNY do PISANIA i do LICZENIA
w największym wyborze z wielkim rabatem

Adolf Goldberg.



Dr. H. Szumacher
choroby skórne, weneryczne, przyjmuję codziennie od 5-7 i po poł., w niedzielę święta od 11-1
6-go Sierpnia 1.
(Benedykta). Tel. 48-62. 69-8

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
Konstantynowska 9.
Tel. 49-66.
Chor. zębny, dziąsła, niebienia, zębodołów i t. p.
Od 1/2-5.
W niedzielę 9-11.

Dr. med. Stupel
Szkoła 12
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopiętne leczenie światłem (Roentgen, lampy kwarcowe), Elektroterapia. Przyjmuje od 8-9 wieczór.

Lecznica „SANITAS“
Cegielniana 29, tel. 44-51.
Przyjmują nast. lekarze-specjaliści:

Dr. Engel
Dr. Frid
Dr. Gersztajn
Dr. Gutsztadt
Dr. Imich
Dr. Izysson
Dr. Kacnelson
Dr. S. Kantor
Dr. Lewinson
Dr. Lewinsonowa
Dr. Laski
Dr. Sz. Małowist
Dr. Morkowicz
Dr. Prybulski
Dr. H. Rakowski
Dr. G. Rozenberg
Dr. Rozenblattowa
Dr. Szajerowicz
Dr. A. Sztajnberg
Dr. I. Sztajnberg

Lekarze-dentyści:
Cukier Grinsztajn-Harkawi
Szacka 4598-7
Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.

TYLKO
9 Piotrkowska 9
I p. tr. tel. 47-09
J. NASIELSKI
POLECA:
WIELKI WYBÓR
MEBLI
po cenach konkurencyjnych
Na najdogodniejszych warunkach
Uwaga: Żadnej filii nie posiadam.

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT

ndziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 98-5, na prawo, druga brama, godzina 6. 5118-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalfografii, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 4885-36

MATURYSTKA

szuka kondycji na wieś podczas wakacji. — Przygotowuje dziewczynki do poprawek i egzaminów. Oferty sub. „Tanio“ do Administracji „Głosu Polskiego“.

DONIESIENIA ROZM.

MEŁCZYŻNA

kulturalny, lat 33, na wyższym stanowisku kierowniczym; światowiec, władający 4 językami, miłośnik sztuki, niebrzydki i niebiedny, pragnie poznać uroczą, możliwie niezależną, niewiastę, mogącą wypełnić mu życie. Listy, o ile możliwości nieanonimowe, pod „Gentelman“ do Adm. „Głosu Polskiego“.

PRZYSTOJNY

inteligentny młody człowiek, zamożny, z dobrej rodziny pozna młodą niewiastę w celach towarzyskich. Oferty proszę składać do administracji „Głosu Polskiego“ pod „Sans gêne“.

KAWALER

wnieście 10.000 zł. do solidnego interesu, dobrze prosperującego, jako współnik, ewt. przyjmie współniczkę, celem prowadzenia interesu. Cel matrymonialny nie wykluczony. Oferty do „Głosu“ sub „Udział w pracy“. 5117-1

OBIADY

prywatne, smaczne i niedrogo. Gdańska 105 (róg podlesnej). 5147-1

„GIEŁDA PRACY“

MŁODY KUPIEC

z dyplomem uniwersytetu szwajcarskiego, ze znajomością jęz. polskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego, z odbytą praktyką handlową, poszukuje odpowiedniej posady od dnia 1 sierpnia r. b. Łask, oferty sub „W. K. 29“ do admin. „Głosu“ 4977-3

BIELIŹNIARKI

i podręczne zdolne potrzebne. Wytwórnia bielizny W Knapp, Nawrot 36. 6032-3

POSZUKUJE

młodych, energicznych ludzi. Oferty do „Głosu“ dla „Agencji portretowej“. 5165-1

SAMODZIELNA

ekspedjentka na posadę kierowniczą potrzebna od zaraz. Kaucja wymagana. Zgłaszać się dnia 9 lipca od godziny 7.30 wieczór i 10 lipca od godziny 10 przed południem L. K. Lausz, Łódź, Gdańska 12 (róg Konstantynowskiej). 5122-1

ZAKŁAD BLACHARSKI

Kilińskiego 201, poszukuje 2-ch pierwszorzędnych czeladników blacharskich. Pierwszeństwo mają ci, którzy znają krycie dachów blachą. 5141-1

PANNA

inteligentna, przystojna (freblanka) zajmie się gospodarstwem u samotnego pana, chętnie zaopiekuje się dziećmi. Oferty proszę skierować do „Głosu Polskiego“ pod „Dzieci“. 5149-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

sklep nie drogo z powodu wyjazdu. Piotrkowska 200, filia Kopczyńskiego. 5119-4

SKRZYPCE

włoskie (Amati'ego) sprzedam. Radwańska 9. m. 20. 5038-2

CZĘŚĆ DOMU

murowanego w okolicy Górnego Rynku z większym lokalem do sprzedania. Wiadomość ul. Warszawska 12 dawniej 18. Gospodarz. 5096-3

SYPIALNIA

nowoczesna, dębowa, żyrandole, elektryczne, maszyna do pisania „Remington N 9“, szafa biblioteczna są do sprzedania. Oglądać pomiędzy 16-17 codziennie Karola 28, III p. front. 5113-2

ŁADNA

sztajngutowa wanna okazynie do sprzedania. Cmentarna 3, kooperatywa. 5171-1

DO SPRZEDANIA

dywan perski 5 i pół m. d, 2 m. i 7 ct. szeroki. Oferty pod „Dywan Perski“ do administracji „Głosu“. 5151-1

SAMOCHED

6 osobowy sprzedam, lub zamienię na mniejszy. Sienkiewicza 25, mieszkanie 4. 5154-2

PLACE

w Kalach, przy przystanku tramwajowym Łódź-Aleksandrów, do sprzedania. Informacje. Chajmowicz, Pańska 13. 5152-1

A. MEBLE

kredens pokojowy luksusowy, garderoby, szafy, łóżka, sprzedaje stolarnia. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 5155-1

DOM

o 2-ch mieszkaniach, z ogrodem 40x40 łokci, do sprzedania w Widzewie, ul. Graniczna 2, obok tramwaju. 5156-1

LOKALE I MIESZKANIA

LOKAL

wiekszy od zaraz na składy poszukiwany. Tel. 36-75. 5039-3

PIERWSZORZĘDNY

frontowy, wielki lokal handlowy z magazynami piwnicznymi, w środku, z wszelkimi wygodami: telefonami, windą towarową, z urządzeniem lub bez, przystępnie od zaraz do odstąpienia. Oferty sub „Weha“ do admin. „Głosu“. 5071-2

LETNIE MIESZKANIE

składające się z pokoju i kuchni w Chojnach. 10 minut od tramwaju łódzkiego do wynajęcia. Wiadomość ul. Targowa 77, Lippert. 5148-2

TRZY PANIENKI

przyjmę na letnie mieszkanie z całodziennym utrzymaniem, na dogodnych warunkach. Wiadomość szkoła Stróża — Wiśniowa Góra, st. Andrzejów. 5124-1

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, z wszelkimi wygodami, w samym centrum miasta do wynajęcia od zaraz, Piotrkowska 86 5144-4

POKÓJ

umeblowany, na pierwszym piętrze, do wynajęcia izraelicie (litoe). Piotrkowska 128, mieszkanie 2. 5162-2

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO

portfel z dokumentami wojskowymi i 10 zł. Uprasza się znalazcę o zwrot dokumentów. Marczyk Walenty, Główna 16. 5085-3

ZGUBIONO

książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Sieradz na nazwisko Antoni Kujawski. 5099-3

TADEUSZ SZENFELD

zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P.K.U. Kutno. 5150-3

SZMAJA JÓZEF

zgubił legitymację № 138, Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych. 5157-1

Buchalterka

z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnym firmach, absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, stenografująca po polsku i po niemiecku, pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia sub. „N. N.“ do admin. „Głosu“. 5103-2

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.-; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłan po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś i firm zagranicznych o 100 procent drożej

Redaktor: **Gustaw Wassercug.**

„Wydawnictwo Powszechne“ sp. z ogr. odp.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86